Nr 126. Kraków, Piątek 18 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	39 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glazowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hezseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — E. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Krwawy strajk w Krakowie.

Kraków zaniepokojony został wczoraj wiadomością, niestety prawdziwą, że strajk masarski przybrał charakter zgoła nieoczekiwany; jeden z łamistrajków został przez strajkujących zabity. Ten krwawy epizod strajkowy jest, bądź co bądź, w walkach klasy pracującej o poprawę bytu, na szczęście w Krakowie wypadkiem niebywałym, i dlatego tem bardziej przerażającym.

Walki o poprawę bytu materyalnego, jako następstwo dokonywującej się w naszych oczach ewolucyi socyalnej i ekonomicznej, są zjawiskiem powszechnem i przestały już dziwić, a tem mniej gorszyć. O poprawę materyalnego bytu walczy urzędnik państwowy i prywatny; o to samo upominają się rzesze robotnicze. Walki te różnią się jedynie formą, dostrojoną i zastosowaną do charakteru i społecznego stanowiska pracujących; ich treść i cel pozostają tesame. Taksamo ich podstawa operacyjna, która nazywa się organizacyą.

Oswojono się też dzisiaj z maksymą, że nikomu nie można brać za złe dążności do zdobycia sobie ludzkiej egzystencyi, a tem mniej do oceny swej pracy. Kamieniem publicznej obrazy są tylko środki, których używają organizacye pracującej klasy, bez względu na to, czy ona rekrutuje się ze sfer inteligencyi, czy ze sfer robotniczych. Teren ekonomiczny jest im jednak wspólny.

Taka walka organizacyj pracujących z pracodawcami, nie może się oczywiście obejść bez naczelnego kierownictwa pierwszych, odpowiedzialnego przed opinią publiczną za charakter walki i jej przebieg. Społeczeństwo ma prawo wymagać, aby ta walka nie stanęła w sprzeczności z rudymentami ustawodawstwa i porządku publicznego. Pracujący musi mieć przyznane sobie prawo do swobody ruchu i do ludzkiej egzystencyi; bez praw jednak i opieki nie może pozostać strona, reprezentująca pracodawców, względnie kapitał. Nadto wolność obywatelska, prawo stanowienia o swoim własnym losie i wyborze środków do jego utrwalenia, przyznane być musi wszystkim obywatelom w równym stopniu, bez względu na ich społeczne stanowisko.

Strajkujący robotnicy nieraz zasady tej nie chcą zrozumieć. Organizacya robotnicza nie może być synonimem dyktatury i teroru. A jeżeli ujmuje akcyę strajkową w ręce i stawia ją na ostrzu miecza, to już odpowiedzialną jest za nią kierownictwo organizacyi nietylko przed jej członkami, lecz także przed opinią publiczną.

O tym momencie sprawy nie pamiętało najwidoczniej kierownictwo organizacyi chrześcijańsko-społecznej, które popchnęło czeladź masarską w Krakowie do strajku w chwili i dla pracodawców i dla miasta najniebezpieczniejszej. Wywołanie strajku masarskiego w dobie przedświątecznej, mogło być jedynie usprawiedliwione rozpaczliwemi i niecierpiącemi zwłoki stosunkami pracujących. — Przyznajemy, że wymagają one pod niejednym względem rewizyi i ustalenia, podobnie jak to ma miejsce w wielu innych rodzajach zajęć robotniczych. Ale byt materyalny czeladzi masarskiej nie był tego rodzaju, aby właśnie teraz, w tej porze, zmuszeni byli stawać w ordynku bojowym wobec pracodawców.

To jeden moment sprawy, wytworzony przez krakowską organizacyę chrześcijańsko-społeczną w sposób bezwzględny, rujnujący pracodawców i konsumentów, a więc wprost nieobywatelski, że już innego nie użyjemy wyrazu.

A teraz kwestya przebiegu i charakteru walki strajkowej. Inicyatorzy jego pozostali w bezpiecznem ukryciu, nie zadali sobie wcale trudu utrzymania w pewnym ordynku społecznym i prawnym strajkującej czeladzi masarskiej. Jestto tem bardziej dla tych panów potępiającem, że nie mogli nie wiedzieć o pogróżkach czeladzi, o zbieraniu się jej przed lokalami pracodawców i t. d. — Wiedziało o tem całe miasto — tylko nie wiedzieli, bo wiedzieć nie chcieli, chrześcijańsko-społeczni przywódcy, i zostawili krewkie żywioły strajkowe bez przewodnictwa i życzliwej, uczciwej rady.

Pozbawieni tej opieki, do której mieli niezaprzeczone prawo ze strony tych, którzy do strajku ich popchnęli, nie zdając sobie sprawy z konfliktu z ustawami i etyką, strajkujący zaczęli dopuszczać się coraz większych nadużyć, które znalazły wyraz jaskrawy w zabiciu towarzysza pracy, obcokrajowca, aczkolwiek pobratymczego narodu syna, który z pewnością do organizacyi chrześcijańsko-społecznej nie należał i temsamem do współdziałania z nią pociągany być nie mógł.

Za ten pożałowania godny czyn zbrodniczy, którego z pewnością strajkujący szczerze żałują, odpowiedzialność moralna spada przedewszystkiem na chrześcijańsko-społecznych organizatorów strajku. A już wprost rzeczą jest nie do wiary, że, jak powszechnie utrzymują w mieście, kierownikiem masarskiej organizacyi robotniczej, był kapłan katolicki, ks. Mytkowicz, redaktor, i to podobno kierujący, „Głosu Narodu“.

Czy ks. Mytkowicz nie ma w tej sprawie opinii publicznej nic do powiedzenia? Czy nie czuje się winnym, że jemu czeladź masarska ma do zawdzięczenia ten krwawy epizod, który obciąża dzisiaj jej sumienie i którego z pewnością szczerze żałuje?

Jeżeli się pcha ludzi na pole bitwy, to trzeba iść z nimi i wraz z nimi nadstawiać głowy, o nie siedzieć wygodnie przy biurku redakcyjnem, gdy krew niewinnych ludzi się przelewa.

„Głos Narodu“ zbywa całe krwawe zajście strajkowe krótką kronikarską wzmianką — i jako ekspiacyę notuje wyrazy ubolewania... strajkującej czeladzi, potępiającej teror i nielegalność. To może wystarczyć ks. Mytkowiczowi i „Głosowi Narodu“ — ale nie wystarczy wzburzonej i obrażonej opinii publicznej, która musi głębiej, od śledztwa sądowego, zapuścić sondę w genezę krwawego zajścia.

Sojusz Japonii ze Stanami Zjednoczonemi.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Londyn, 18 marca.

Mimo zaprzeczań, dzienniki tutejsze podtrzymują wiadomość, że między Japonią a Stanami Zjednoczonemi toczą się rokowania w sprawie zawarcia sojuszu, czego życzy sobie szczególnie Japonia. Stany Zjednoczone jednak zachowują się z wielką rezerwą; chcą one utrzymania w Azyi wschodniej „status quo“; Japonia zaś chce rozszerzyć swój wpływ na Mandżuryę i Mongolię, o czem świadczą jej rokowania, a nawet zawarta już rzekomo umowa z rządem rosyjskim. Umowa taka zapewniałaby Japonii przeważny wpływ w Azyi wschodniej.

Stany Zjednoczone nie są więc skłonne do zawarcia z Japonią sojuszu, któryby tylko nałożył na nie obowiązek ewentualnej ochrony Japonii na wypadek wojny z jakimś mocarstwem.

Panama kongregacyjna przed parlamentem francuskim.

Przez kilka dni z rzędu, obradowała francuska Izba deputowanych nad znanemi oszustwami i defraudacyami, popełnionemi przez sądowych likwidatorów, zwłaszcza zaś przez Dueza. Podczas obrad, nowego jeszcze dokonano odkrycia, niemniej sensacyjnego, od poprzednich. W Nevers — jak wiadomo — aresztowano byłego sekretarza i powiernika Dueza, niejakiego Martina. W jego mieszkaniu znaleziono całe fascykuły aktów i dokumentów, dotyczących likwidacyi dóbr kongregacyjnych, opatrzonych notatkami i cyframi, z których wnosić by można, że Duez za protekcyę i dyskrecyę rozmaitym, wybitne stanowiska zajmującym osobistościom, wielkie wypłacał sumy, w postaci prostych „łapówek“. Niektóre z tych osobistości wymienione są wyraźnie, inne cyframi. O ile notatki te zasługują na wiarygodność, to dalsze dopiero wykaże śledztwo; to atoli, co się już o nich dostało do prasy, wywołało nowe podejrzenia, plotki i otwarte oskarżenia.

Stanowisko rządu w dyskusyi w Izbie deputowanych, nie było łatwe. Prezydent gabinetu Briand, sam wprawdzie mógł odeprzeć zwycięsko liczne także przeciwko niemu podnoszone zarzuty i insynuacye, mógł bowiem odwołać się na to, że on pierwszy, gdy objął tekę ministra sprawiedliwości, wpadł na trop rozmaitych nieprawidłowości i natychmiast też zarządził należytą kontrolę, nad działalnością likwidatorów i urzędników sądownictwa, przez co niemało się przyczynił do wykrycia defraudacyi. Dużo natomiast kłopotu sprawiała mu obrona kolegów w gabinecie, zwłaszcza ministra sprawiedliwości Barthou i obecnego ministra Milleranda. Pierwszy, atakowany gwałtownie o to, że zbyt długo zamykał oczy na coraz widoczniejsze nadużycia, na niedbałość prokuratorów, bronił się możliwie najniezręczniej. Przyznał on, że sam zauważył, iż w sądownictwie krzewi się gangrena, a długie zwlekanie swoje z energiczniejszem wystąpieniem w tej sprawie, tłomaczył zbyt wielką trudnością w rozpatrzeniu się w tej olbrzymiej, a niezmiernie zawikłanej aferze. Konkluzya jego, że gdy raz już stało się to nieszczęście, lepiej nie bawić się w rekryminacye wzajemne, lecz starać się o ukaranie winnych i o uniemożliwienie powtórzenia się takich oszustw, nie bardzo zadowoliła nawet partyę republikańską.

Minister Millerand zaś zmuszony był odpierać zarzuty, że sam, jako adwokat „obławiał“ się funduszami kongregacyi, że za kilka rad udzielonych Duezowi, otrzymał 83.000 franków. Z zarzutem takiem wystąpił deputowany Binet. Millerand oświadczył w długiej mowie że wprawdzie po ustąpieniu ze stanowiska ministra i po powrocie do adwokatury nie przyjmował żadnych procesów, które miały związek z polityką, że jednakże dla sprawy kongregacyi uczynił wyjątek, aby „poprzeć wielkie dzieło Waldecka Rousseau“. Wszystko atoli, co otrzymał z udziału w procesach likwidacyjnych, wynosiło zaledwie 10.000 franków, a było to honoraryum za całoroczną, żmudną pracę.

Lewica przyjęła tę samoobronę Milleranda oklaskami, lecz oklaski te brzmiały jakoś nieszczerze. I kto, wie, czy byłby on wyszedł z tej sprawy obronną ręką, gdyby nie był mu pospieszył z pomocą Briand. Premier ujął się za nim z wielką stanowczością, nazwał go swoim przyjacielem, do którego najzupełniejsze ma zaufanie, a w końcu oświadczył, że przyjmie jedynie takie votum zaufania ze strony Izby, które obejmować będzie obok jego osoby także bez zastrzeżeń wszystkich członków obecnego gabinetu.

Większość Izby spełniła to jego żądanie, nikomu swego zaufania nie odmówiła, lecz dotyczący porządek dzienny mimo to nie wypadł może zupełnie po myśli gabinetu. Wyraża on jedynie zaufanie, że rząd przeprowadzi ścisłe śledztwo i postara się o ukaranie winnych, równocześnie jednak w dodatku, przyjętym na wniosek deputowanego Steega, ubolewa nad powolnem i wahającem się postępowaniem sądów w tej sprawie i nad niedostatecznością wykonywanej nad likwidacyą kontroli. Izba w tym porządku uchwaliła dalej jaknajrychlej wydać ustawę, która zmieni cały system likwidacyi dóbr kongregacyjnych — jak się zdaje z rządowego na administracyjny.

Burza, wisząca nad gabinetem, rozwiała się więc na razie, nikt atoli nie jest w stanie przewidzieć — jak się sprawa ta dalej rozwinie i na czem się skończy. Opinia publiczna domaga się już także aresztowania drugiego likwidatora Lecouturiera, który również podejrzany jest o rozmaite nieczyste manipulacye. Sytuacya gabinetu byłaby może wprost groźną, gdyby — prawica Izby deputowanych nie miała ważnych powodów do zachowywania się w tej sprawie z wielką rezerwą. Z dotychczasowych już bowiem rewelacyj nasuwa się niemal pewność, że w oszustwach Dueza brały udział także wybitne osobistości z obozu konserwatywnego i klerykalnego, a nawet i kongregacye, których majątek miał być zlikwidowany. Kongregacye te pragnęły, jak się zdaje, coś przynajmniej ocalić dla siebie lub swoich figurantów i w niejednym wypadku szły na rękę Duezowi, a może działały w ścisłem z nim porozumieniu. Tak np. w zapiskach, znalezionych w mieszkaniu aresztowanego Martina, figuruje między innymi także nazwisko znanego byłego antisemickiego mera Algieru, Regisa. Fakt, że konserwatywno-klerykalna grupa nie wykorzystała z tej sposobności do podjęcia „wielkiej“ akcyi przeciwko gabinetowi Brianda, nasuwa w każdym razie przypuszczenie, że i ta grupa nie czuje się zupełnie czysta w tej sprawie.

Bądź co bądź — sprawa ta wykazała, że w sądownictwie i w urzędowych kołach francuskich — jak to przyznał nawet minister sprawiedliwości.— rozwinęła się pewna gangrena. Los gabinetu Brianda zależeć też będzie od tego, czy zdoła się zdobyć na energię radykalnego wytępienia tej gangreny. Wymaga tego wprost żywotny interes republiki.

Syonizm a kwestya żydowska w Polsce.

III.

Organizacya syonizmu. — Prasa. — Finanse. — Cele syonizmu.

Pierwszy kongres w Bazylei i następne, które odbywały się z początku co roku, a później co dwa lata, stworzyły sieć organizacyjną o duchu silnie centralistycznym, sieć, która obejmowała świat cały, bo wiązała w silną całość jednostki organizacyjne wszystkich krajów i państw kuli ziemskiej. Kongres, jako „parlament syonistyczny“ jest najwyższą władzą prawodawczą: on wybiera prezydenta kongresu, biura, komisye, on powołuje do życia nowe instytucye, wykonywuje kontrolę organizacyjną i finansową, uchwala budżet, on wybiera wielki akcyjny komitet (A-C) i jego prezydenta, w jego ręku zbiega się wszystko i on daje dyrektywę do wszystkiego. Wielki akcyjny komitet, w którego skład wchodzą reprezentanci wszystkich krajów, zastąpionych na kongresie, to stałe funkcyonujący wydział kongresu, który ma przeprowadzać uchwały kongresu, prowadzić agendy do następnego kongresu, przed którym jest za swą czynność odpowiedzialny i przedkładać mu niejako nowe projekty „z ramienia rządu“ syonistycznego do dyskusyi i uchwały. On, a właściwie wydzielony z jego łona mały akcyjny komitet, z prezydentem na czele — to na dwa lata wybierany rząd syonistyczny. Na czele rządu, którego centralną siedzibą jest obecnie Kolonia, stoi prezydent Dawid Wolfsohn, jego głównym „sekretarzem stanu“ jest znany publicysta Sokołow, oficyalnemi pismami są „Die Welt“ (Świat) i hebrajski „Ha-Olam“ (Świat), a towarzystwem nakładowem „Jüdischer Verlag“ (Nakład żydowski). Temu centralnemu rządowi podlegają wszystkie organizacye krajowe, tym znów organizacye okręgowe, a tym znów stowarzyszenia, grupy i mężowie zaufania. Każda jednostka organizacyjna ma pewną autonomię i porozumiewa się z równoległemi sobie organizacyami na zjazdach, zwoływanych przez „podwładne organy rządu centralnego“, krajowego lub przez rząd okręgowy.

Centralny rząd w Kolonii, ma jeszcze swoje ekspozytury w Berlinie, Konstantynopolu i „Palästinaamt“ — urząd palestyński w Jerozolimie, mający być stałym referentem spraw palestyńskich, urzędem informacyjnym, prasowym, statystycznym, administratorem i inspekcyą szkoły przemysłowej i sztuk pięknych „Bezalel“ i t. p.

Prasa syonistyczna rozporządza dziś 60 dzien-

GUSTAW OLECHOWSKI.

Pierwszy bojkot.

Kartka z pamiętnika o szkole rosyjskiej w Królestwie.

3 (Ciąg dalszy.)

Napoleon liczył dni, godziny niemal pobytu swego w gimnazyum. Te kilka miesięcy roku szkolnego przeminie, jak sen, sen przykry, ale szybko mknący. Co potem? nie wiedział. Czuł tylko, że jest mu tu już duszno, w starych murach prowincyonalnego miasteczka. Oto wyrastają mu skrzydła do lotu, a raczej sam sobie je przypina, tak dumny był z siebie, ze swych myśli i swoich aspiracyj. Pragnął karyery? bynajmniej. Wszelkie lukratywne dyplomy inżynierskie i doktorskie wcale go nie pociągały. Imponowała mu raczej karyera ducha. Gdy się zabierał do czytania jakiejś nowej książki i rozcinał w niej kartki, nie był ciekawy, czem się kończy powieść, mniej go interesowały nawet procesy, rozumowania w dziele naukowem, — lecz paliła go wprost żądza być samemu kiedyś autorem „książki“ — człowiekiem sławnym, którego tłumy, narody, społeczeństwa, ludzkość cała słucha, zapatrzona w niego, oczekuje zwiastowania i ulega dreszczom jego nerwów, kierunkom jego myśli i woli.

Widział się w swej fantazyi kolejno na wszystkich wielkich stanowiskach społecznych, wielkorządców, poetów, hetmanów, filantropów, zbawców ojczyzny. Jeżeli śnił o majątku, o milionach skarbów takich, że przewyższyłyby sumę wszystkich bogactw świata, wziętych razem, to powstawały jednocześnie w umyśle jego obrazy świetlane: oto naród go błogosławi za umiłowanie sprawy jego; oto miliardy idą za jednem pociągnięciem pióra na przeobrażanie złych ludzi w dobrych. Doktryna materyalizmu, która panowała wszechwładnie wówczas w umysłach młodzieży, wywarła również na Napoleona to decydujące wrażenie, że przeobrażenia ekonomiczne uważał za jedyny warunek, umożliwiający doskonalenie się człowieka.

Widział się już mężem dojrzałym, dokonywującym dzieł wielkich, na które z upragnieniem czekają jego współobywatele. Świat cały ułożył sobie według swoich ideałów. Godzinami nieraz siedział nad atlasem, przerzucał mapę za mapą i idealizował glob, a przedewszystkiem swój kraj. A gdy przyszły wakacye i gdy znalazł się Napoleon w Nagórzynie u krewnych, pół dnia nieraz spędził siedząc nad brzegiem rzeki, wpatrzony w niebo, lub w głębie wody, marząc o przyszłości. I stapiał po woli duszę swą, myśli, wolę, pożądania z duszą ojczyzny, narodu, stawał się nierozdzielnym władcą i synem kraju.

* * *

Po źle przespanej nocy szedł Połondżyc przed 8 rano do „budy“, która mieściła się na rynku, w popijarskich budynkach. Szedł skrzywiony, bo mróz był, leniwie szedł, bo nie wiedział po co, ale starał się przyspieszyć kroku, gdyż Raszkiewicz za opóźnienie zostawiał w „ciupie“.

O 8 była lekcya polskiego języka, Raszkiewicz był nałogowym alkoholikiem i zawodowym szpiegiem; prócz tego dawał „lekcye“ polskiego.

Napoleon wchodził w mury gimnazyalne, gdy właśnie dzwonek uderzył. Pędem więc wbiegł na pierwsze piętro, szybko zdjął z siebie szynel i zdążył wpaść do klasy przed Raszkiewiczem.

Lekcye „Polaka“ były bardzo lubiane przez uczniów. Nic nie zadawano, nic nie wykładano, niczego nie wymagano. Jedynym podręcznikiem były wypisy Wierzbowskiego. Lekcya Raszkiewicza działała na jednych jak chloroform, dla innych była po prostu godziną przygotowywania się do dalszych lekcyi, dla naszej zaś paczki konspiratorów była ona spokojną chwilą, kiedy można była przeczytać ostatni numer „Prawdy“, „Przedświtu“ lub „Robotnika“. Kozłem ofiarnym lekcyi był ten, kogo sobie wybrał Raszkiewicz na męczennika dnia. W ciągu całej godziny opowiadał zawsze jeden. Dziś nieszczęście to padło na Połondżyca.

— Wazmite knigu, — Połondżyc — odezwał się z katedry matowy głos „uczitiela“.

Napoleon chwycił z sąsiedniej ławki „Wierzbowskiego“.

— Czytajtie kazanie Skargi.

Połondżyc czytał całe pół godziny bez przerwy. Raszkiewicz drzemał, a w klasie każdy z uczniów zajęty był swoją robotą. Jedni przepisywali słówka greckie, inni uczyli się logiki, inni przerabiali zadania trygonometryczne. Grzyb czytał broszurkę Lassalle'a o konstytucyi, a Maciej z Materacem opowiadali sobie anegdotki i dowcipy. Sigma spał, a sąsiad jego wyjąwszy z tornistra igłę i nitkę, zszywał sobie pasek.

Wreszcie Połondżyc skończył czytanie kazań Skargi.

Grobowe milczenie.

Wszystkie poszczególne „prace“ kolegów załatwiały się pod przykrywką i przy akompaniamencie donośnego głosu Napoleona. Gdy ten skończył, nastąpiło ogólne wykolejenie, a kilka błagalnych głosów tych, którzy chcieli kontynuować wygodny status quo, zaczęło szeptać w stronę Napoleona:

— Czytaj dalej, małpo, nie przeszkadzaj nam.

Połondżyc był nieubłagany. Milczał.

Grobowe milczenie, które raptownie nastąpiło po głośnem i monotonnem, a usypiającem czytaniu, zbudziło z drzemki pana profesora.

— Cztoż wy stali?

— Ja konczył — odparł Napoleon.

— Nu, tak razskażytie — mruknął Raszkiewicz.

Połondżycowi przyszła nagle myśl zakpienia sobie z „uczytiela“, rzekł więc:

— Ja uże konczył razskazywat'.

Wszyscy ze zdumieniem słuchali tych nieoczekiwanych, bezczelnie śmiałych słów i spoglądali ciekawie na Raszkiewicza.

— Nu, tak pierewaditie — sapnął Raszkiewicz, sądząc, że Napoleon w samej rzeczy skończył czytanie i zdążył przeczytane opowiedzieć; czerwienił się tylko, bo nie był pewny, czy uczniowie zauważyli, że on spał.

A klasa cała, jak jeden mąż wybuchnęła tłumionym kurczowym śmiechem — żartu Hrabiego.

I Hrabia „pierewodił“ — tłómaczył.

Tak się odbywały w 8 klasie lekcye polskiego języka.

— — — — — — — — — —

Był już ostatni dzień przed feryami Bożego Narodzenia. — Po skończonej lekcyi polskiego miała nastąpić godzina greckiego.

Podczas pauzy Grzyb, Połondżyc i Maciej odbyli naradę, na której postanowili, że podczas „greki“ omówią szczegółowo kwestyę wyjazdu delegatów kółka do Warszawy, na ogólny zjazd przedstawicieli wszystkich gimnazyów w Królestwie Polskiem. Siedzieli na jednej ławce, koło siebie, a lekcya „greki“ doskonale się nadawała do załatwiania spraw publicznych, zwłaszcza, że wszyscy trzej mieli dość dobrą markę u „Sztywnego“ — tak się bowiem przezywał nauczyciel tego pięknego języka, służącego jednak ówczesnej szkole do marnowania czasu, zdolności, pamięci i zdrowia młodzieży.

„Sztywny“ nie schodził nigdy z katedry, „wyrywał“ do lekcyi tylko słabych uczniów i głośno krzyczał, co znakomicie ułatwiało słuchaczom konwersacyę.

Obgadali więc w ciągu godziny szczegółowo, że dziś jeszcze trzeba zwołać zebranie u Macieja, wybrać dwóch delegatów, dać im opracowany przez Napoleona program jednolity dla całego Królestwa organizacyi i studyów dla kółek samokształcenia, oraz polecić im bezwarunkowe przeprowadzenie uchwały, przyjmującej całkowicie ten program, który przez naszych konspirantów uznany został za wzorowy.

W naradzie owej od czasu do czasu przerywał im „Sztywny“ głośnem zapytaniem, skierowanem do nieszczęsnego medyum — w rodzaju:

— Aorist od „lambano“? — z gramatyki, lub z mytologii:

— Kto był kochankiem Afrodyty — lub wreszcie z inną jakąś uwagą, ogromnie rozwijającą dojrzewający umysł ośmioklasistów.

O ile pierwsze dwie lekcye przeszły dla klasy bez większych wrażeń, o tyle podczas następnej stał się wypadek, który pozostawił głębokie w sercach uczniów ślady.

Wszedł dyrektor gimnazyum Wieriowkin, rzeczywisty radca stanu, dla przeczytania uczniom rezultatów kwartału. Wstali wszyscy i stojąc słuchali w grobowem milczeniu, jakie kto ma stopnie. Potem Wieriowkin zwrócił się do klasy z dłuższem napomnieniem, że niektórzy uczniowie zajmują się nietylko lekcyami, lecz także czytaniem polskich książek, polityką i socyalizmem, że on wie, którzy to, że to przeważnie dzieci rodziców niskiego pochodzenia, synowie furmanów i praczek, że tacy są niezadowoleni ze zwierzchności, że oni nie mają prawa kształcić się w cesarskich uniwersytetach, i że on ich tam nie puści, a zakończył temi słowy:

— Nie puszczę takich, rozumiecie, nie puszczę. Ja muszę stać na straży waszej prawomyślności. Żeby taki syn praczki, niezadowolony ze zwierzchności, miał nawet same piątki, nie puszczę z maturą, rozumiecie? — I wyszedł gniewny.

Tej samej nocy odbyły się rewizye u Sigmy, który był synem praczki i Grzyba, który miał nieszczęście mieć ojca furmana. Znaleziono u nich, rozumie się, sporo polskich książek najróżnorodniejszej treści, notatki pracy kółkowej, broszury, fotografie jakichś więźniów politycznych i inne podobne rzeczy, grożące ustrojowi społecznemu.

I tegoż samego wieczora przed rewizyą jeszcze odbyło się u Macieja nadzwyczajne zebranie, na którem omówiono szczegółowo kwestyę zjazdu w Warszawie, wybrano na delegatów Grzyba i Hrabiego, dano im instrukcyę i polecenie przywiezienia jak najwięcej najnowszej nielegalnej bibuły, — oraz postanowiono, że wobec prowokacyi dyrektora trzeba przeprowadzić energiczną agitacyę i gdyby Sigmy, syna praczki i Grzyba, syna furmana, pomimo to, że mieli doskonałe stopnie, nie dopuszczono do egzaminów dojrzałości — solidarnie bojkotować egzamin i nie zdawać go wcale.

Posiedzenie zakończono bardzo wesoło i entuzyastycznie, a na pożegnanie „Hrabia“, który był niepowszednim muzykiem, zagrał „Marsyliankę“ na starym klawikordzie, od wieków jedzonym przez mole. (Dok. nast.)

nikami i czasopismami, we wszystkich językach świata; nawet w Szangaju, w Chinach, tamtejsze wielkie stowarzyszenie syonistyczne wydaje miesięcznik p. t. „Israeles Messenger“. Do popularyzowania idei syonistycznej w wyższych sferach, służą poważne książki, wśród ludu zaś, broszury, odezwy i t. d. Broszury te i książki, wychodzą we wszystkich językach.

Dość dla przykładu przytoczyć, że centralne biuro krajowe dla Rosyi w Wilnie, rozporządza całym szeregiem czasopism; jego rosyjską oficyalną gazetą jest „Razswjet“ w Petersburgu. Podlega mu 1020 stowarzyszeń w Rosyi, ma on swoją własną firmę nakładową „Kadimah“ i kopiejkową bibliotekę, która drukuje broszury nawet w języku gruzińskim i fackim (dla kaukaskich żydów). Biuro to w roku 1909 przez 10 miesięcy zebrało 120.000 marek funduszu narodowego, 100.000 marek podatku narodowego i 30.000 marek datków na agitacyę; wysłało 210.000 listów, 110.000 cyrkularzy, pism otwartych, odezw i przeszło pół miliona broszur i pism ulotnych.

„Finansowanie“, praktyczne przeprowadzanie idei syonistycznej za pomocą pieniędzy, dzieli się na dwie części: finansowe dla agitacyi i finansowe dla urzeczywistnienia syonizmu w Palestynie. Dla pierwszego celu służy podatek narodowy w wysokości 1 kor., 1 marki, 1 franka, 1 lira zwany „szekel“. Przez płacenie rocznego szekla manifestuje żyd swą przynależność do syonizmu i ma czynne i bierne prawo wyborcze do kongresu. Prawo to mają i kobiety. Oprócz szekla istnieje jeszcze specyalne samoopodatkowanie i zbieranie składek na agitacyę. Poszczególne drobniejsze organizacye mają jeszcze swoje wyłączne dochody.

Do urzeczywistnienia idei syońskiej w Palestynie służą: 1) żydowski fundusz narodowy, 2) towarzystwo zalesienia Palestyny drzewami oliwnemi, 3) fundacya kulturna, 4) bank Jewish Colonial Trust, 5) Anglo-Palestine Company, 6) Anglo-Lewantine Banking Co, 7) Palestine Land Development Co. i t. d. Żydowski fundusz narodowy powstaje ze składek na cel zakupna ziemi w Palestynie. Powołany do życia przed paru laty rozporządza dziś już majątkiem przeszło 2 miliony marek. Bank kolonialny, zwany Jewish Colonial Trust, z główną siedzibą w Londynie i filiami w Jaffie, Jerozolimie i innych miastach, bank, mający na celu zdrowe finansowanie kolonizacyi, transakcyj i przedsiębiorstw w Palestynie, ma kapitału akcyjnego 6 milionów marek, Anglo-Palestine Co. półtora miliona marek, Anglo Lewantine Co. przeszło pół miliona marek kapitału akcyjnego i t. d. Osobna komisya, na której czele stoi prof. Warburg z Berlina i znany ekonomista niemiecki dr Franciszek Oppenheimer, prowadzi t. zw. „Palästinaressort“ — mający na celu wszechstronne naukowe badanie Palestyny i sąsiednich krajów dla celów kolonizacyi.

Oprócz tego popiera się już istniejące kolonie, zakłada nowe, ma się powoływać do życia przedsiębiorstwa, fabryki i rzemiosła, zakłada się szkoły normalne i wydziałowe z hebrajskim językiem wykładowym, szkoły gospodarskie i naukową doświadczalną stacyę rolniczą, założyć się ma gimnazyum w Jaffie, szkoła sztuk pięknych i sztuki stosowanej „Bezalel“ w Jerozolimie, biblioteka żydowska we własnym gmachu w Jerozolimie. Nadto ma powstać technika, a na jej rzecz zdeponowane już są bardzo poważne sumy także przez niesyonistycznych bankierów i filantropów żydowskich. Istnieje nawet zamiar założenia żydowskiego uniwersytetu przez organizacyę syonistyczną.

Oto w najogólniejszych zarysach przedstawiony syonizm, jego organizacya, cele, środki, ich rozwój i stan obecny przed IX kongresem, który odbył się w ostatnich dniach ubiegłego roku w Hamburgu, przy współudziale dwóch tysięcy gości, 452 delegatów i 136 przedstawicieli prasy rozmaitych narodów i języków. Ale stan ten, ilość i jakość instytucyj są te same, co przy powstaniu idei syonistycznej lub w jakiś krótki czas potem, tak, że **spodziewanego, wielkiego rozwoju**, mimo powyższych dat i wyliczeń, nigdzie nie widać.

Em-es.

Przed zjazdem w Sofii.

„Dziennik Petersburski“ zamieszcza następującą korespondencyę z Sofii:

Przygotowania do lipcowego zjazdu słowiańskiego postępują w tempie przyspieszonem. Funduszów na opędzenie znacznych bardzo wydatków nie zabraknie: dostarczają ich nietylko inicyatorowie z łona „Słowiańskiej Besiady“ i stow. Tow. dobroczynności, oraz ewentualnie rząd w razie potrzeby, ale przedewszystkiem Rada miejska i Rada okręgowa (ekwiwalent ros. ziemstw i galic. Rad powiat.) jako reprezentanci i gospodarze kraju, który ma zjazd ugościć. Wobec tego, czy trzydzieści parę — jak ich liczbę podają inicyatorowie zjazdu — innych towarzystw kulturalnych w Bułgaryi, uczestników zjazdu, przyczynią się do wydatków, to już rzecz obojętna, a i wątpliwa. Bułgarya pragnie wystąpić okazale i rozgłośnie, aby usprawiedliwić miano niezawisłości i królewskości świeżo zdobytej, tudzież zarekomendować się w postaci „niezależnego narodu słowiańskiego“, jak z naciskiem wyraził się Bobczew, mówiąc o zbyteczności subwencyi rządowej. Że dla podniesienia tej działalności nie obejdzie się bez zewnętrznych dekoracyi efektowych, jak flagomania i kobiercomania ulic, iluminacyi, fejerwerków i t. p., w czem tak zasmakowali nowożytni Bułgarzy, nauczeni w pierwszych latach okupacyi przez jej szermierzy — samo się przez się rozumie. Owszem zachodzi obawa, iż w razie gdy mniej będzie wypełnienia pierwotnego programu praskiego i mniej uczestnictwa grup narodowościowych, tem snadniej znajdą się żywioły, usiłujące braki treści zagłuszyć trzaskiem petard i ogni sztucznych, tak dobrze licujących z hałaśliwością Klofaczów, a tak szkodzących powadze sprawy i jej przyszłości, wprowadzając żywioł złudzeń bengalskich.

Wszystkie te przygotowania i zamierzenia odbywają się w ciszy i za kulisami, w najważniejszych nawet momentach nie ujawniając się na zewnątrz. Prasa bułgarska, kochająca się w reklamie, zachowuje w tej mierze powściągliwość klasyczną. Wygląda to tak, jakby czekano wyniku ostatecznych pertraktacyj **czesko-polskich**, choć w sferach miarodajnych z góry wszystko już rozstrzygnięto i zaaranżowano.

— Przykroby nam było, gdyby panowie **Polacy** nie wzięli udziału w tym kongresie wszechsłowiańskim — mówił mi jeden z najwybitniejszych aranżerów tutejszych — nie mniej przeto **neoslawizm** musi się godnie zamanifestować na neutralnym gruncie bałkańskim.

— W zjeździe — zauważyłem na to — udziału z pewnością nie wezmą Ukraińcy, Słowacy i Łużyczanie; jeśli się i Polacy wstrzymają, stanowić to będzie połowę narodowości słowiańskich, wobec czego słusznie zakwestyonuje się charakter wszechsłowiańskości zjazdu, tak samo jak neoslawizm jego w razie, jeśli dopuszczeni będą do nadania mu tonu różni Flewicze, Darganowie, „et tutti quanti“.

— Skoro „Rossija“ weźmie udział w kongresie, już tem samem reprezentowanym będzie cały szczep ruski.

Choćbyście trąbami jerychońskiemi ogłaszali tego rodzaju unifikacyę, na nic się to nie zda, skoro się na to nie zgadzają sami Ukraińcy. Wogóle myślę, że zjazd ten nie może mieć znaczenia ani zasadniczego, ani praktycznego dla całej Słowiańszczyzny; lecz skoro chcecie koniecznie, aby się odbył, to niechże on nie będzie żadnym szumnym kongresem, lecz przedwstępną konferencyą dla przygotowania kongresu w przyszłości, połączonego o nagromadzeniem i przygotowaniem materyału informacyjnego.

— Tak też pierwotnie zamierzono — odezwał się oportunistycznie Bobczew — ale...

Przedewszystkiem zachodzi tutaj potrzeba nagromadzenia materyału informacyjnego. W całej Bułgaryi w żadnej redakcyi niema **ani jednego czasopisma polskiego**; w urzędach pocztowych urzędnicy patrząc na podane im do zarekomendowania listy, pytają: gdzie jest „Warszawa“ i „Lwów“, a „Kraków“ poprawiają na „Charków“, o którym się dowiedzieli niedawno z powodu przeniesienia stamtąd zwłok rodaka ich, profesora charkowskiego, a czas jakiś ministra bułgarskiego — Drynowa. Profesor filologii słowiańskiej w tutejszej wszechnicy, znany i w Europie dr **Miletic z**, nie chciał wierzyć, że Rusini posiadają katedry naukowe w uniwersytecie lwowskim z własnym językiem wykładowym, a Polacy nie mają ani jednego uniwersytetu polskiego w Rosyi. Krańcowych poglądów a zdolny i utalentowany publicysta rosyjski Wiktorow-Toporow miewa tu przez całą zimę odczyty publiczne o literaturze rosyjskiej, a że posiada dobrą znajomość języka i literatury polskiej, poświęcił też parę prelekcyj Przybyszewskiemu i Żeromskiemu, a ma prelegować i o Wyspiańskim. Przy takiej dopiero sposobności młodzież uniwersytecka dowiedziała się o tych pisarzach i ich polskości. Przeszłoroczne otwarcie grobu Warneńczyka rozpowszechniło wiadomość, że król ten był królem polskim; dotąd miano go jeno za węgierskiego. — Z powodu ostatnich prac nad radium i „polonem“ znakomitej rodaczki naszej w Paryżu podaje się w dziennikach tutejszych stale nazwisko jej Curie, bez dodatku Skłodowskiej i wzmianki, że jest Polką.

Tak zw. słowiańskie stowarzyszenia tutejsze, organizujące kongres letni, urządzają od czasu do czasu koncerty słowiańskie, w których programie nigdy spotkać nie można utworów muzyków polskich; wyjątkowo tylko, wskutek interwencyi dra Barbora, rodaka naszego, zaprodukowano raz Moniuszkę. Przed paru dniami znów był taki koncert, przypadał więc w chwilach, kiedy już nie sami Polacy i Słowianie, ale cały świat cywilizowany czci pamięć Chopina; w programie koncertowym ani jednego utworu jego nie podano; parę dopiero osobistości polskich zajęło się napisaniem artykułu o życiu i charakterze prac nieśmiertelnego Fryderyka.

Istnieje tu gmach p. t. „Biesiada słowiańska“, będąca domem Towarzystwa tejże nazwy; w domu znajduje się wielka sala dla zgromadzeń, odczytów i koncertów; na proscenium zawieszona mapa etnograficzna Słowiańszczyzny, a na ścianach malowane są herby wszystkich ziem i krajów słowiańskich; dla Polski zamiast orła białego umieszczono trzy kawki galicyjskie, malowane przez jakiegoś Czecha. Jakie granice dano obszarowi etnograficznemu Polski na mapie, lepiej nie mówić. Kilkunastu skór wołowych nie starczyłoby na opisanie podobnego rodzaju objawów nieznajomości Słowiańszczyzny wogóle, a Polski w szczególności, objawów współobiegających się o lepsze z Björnsonowskiemi i Chéradamowskiemi. A wobec tego czy wolno myśleć o zjeździe uchwalającym przed Zjazdem informacyjnym? Czy nie byłoby to samo, co pomieszać losy porozumienia słowiańskiego zgromadzenia, złożonego z samych Björnsonów i Cherademe'ów? Zapewniam, że od tych, którzy urządzają tu zjazd, zwą się słowianofilami i neoslawistami, daleko lepiej zna Polskę wielu z tych, którzy pod sztandarem „Młodej Bułgaryi“ nadają ton najnowszej literaturze bułgarskiej; jedni z nich bywali w Polsce i poznawali ją na miejscu, drudzy z książek, bogdaj przekładów obcych, przeważnie rosyjskich, śledząc za rozwojem literatury, którą najwyżej cenią w całej Słowiańszczyźnie. Ale ci właśnie, jak nie brali udziału w zaprzeszłorocznym zjeździe południowo-słowiańskim, tak też i w lipcowym świecić będą nieobecnością czynną — a to dlatego, że nie uznają wartości haseł słowiańskich, ani tutejszych chorążych za swoich reprezentantów.

Aka.

Kronika.

Kraków, 18 marca.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy“ nadesłał Jan Jarosz 2 K.

W sprawie pomnika Kościuszki w Krakowie podsuwa „Czas“ wraz z Radą artystyczną **komitetowi budowy pomnika**, jakoby on żądał postawienia pomnika na Błoniach. W tym celu przytacza „Czas“... opinię krakowskiego korespondenta „Słowa“ warszawskiego.

Rzecz wprost nie do wiary, że dla „Czasu“ i Rady artystycznej nie była w tej sprawie obowiązująca treść **podania** komitetu, wniesionego do Rady miasta Krakowa. **Tylko za ten dokument** odpowiadać może prezydyum budowy pomnika Kościuszki. A tutaj prosi komitet krótko i węzłowato o wyznaczenie miejsce pod pomnik **na Rynku**, w myśl uchwały Rady miejskiej z roku 1893 — uchwały, **dotąd obowiązującej Radę miejską zarówno jak komitet**, gdyż uchwała ta **nigdy reasumowaną nie została** i Rada miejska nie cofnęła tego, co ta uchwała komitetowi przyznała.

Wszelkie więc gadaniny na temat, jakoby komitet żądał postawienia pomnika Kościuszki na Błoniach, pozbawione są podstawy, — **są legendą**.

Przy tem skromne zapytanie pod adresem Rady artystycznej. Czy też ci panowie, co za ustawieniem pomnika Kościuszki za wałem kolejowym się oświadczyli, **oglądali kiedy ten pomnik w odlewie**? Gdyby to byli uczynili, nie wystąpiliby z propozycyą, aby Kościuszko witał z czapką w ręku... podróżnych, nadjeżdżających pociągami od strony mostu zwierzynieckiego.

Ze szpitala krajowego św. Łazarza. Wskutek wyjazdu na kilkotygodniowy urlop prof. dra Rutkowskiego, kierownika oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, Wydział krajowy powierzył kierownictwo oddziału chirurgicznego, sekundaryuszowi drowi Tadeuszowi Pisarskiemu.

Wieczór słowa i pieśni Wandy Siemaszkowej. Przypomniała się wreszcie Krakowowi po długiej, bo kilkuletniej przerwie pani Wanda Siemaszkowa. Niestety nie w teatrze miejskim, gdzie najwłaściwszem byłoby dla niej miejsce popisu, ale na specyalnie urządzonym w starym teatrze wieczorze słowa i pieśni. Wierzymy, że gdyby nie przedświąteczna pora niesprzyjająca popisom tego rodzaju, oraz nadmierna powódź koncertów, jakie przyniósł sezon tegoroczny, wieczór p. Siemaszkowej zgromadziłby cały Kraków, w którym wielbiciele talentu znakomitej artystki liczą się na legiony. Wskutek tych jednak niesprzyjających okoliczności zjawili się wczoraj tylko najwierniejsi i najwytrwalsi artystki wielbiciele, a i tych starczyło, aby wieczorowi zapewnić powodzenie.

Obok samej p. Siemaszkowej wieczór miał kilka atrakcyj. Były nimi występ p. Zelwerowicza, współudział znanej i cenionej śpiewaczki ze Lwowa p. Wandy Otto, wreszcie produkcya teorbanisty śpiewaka p. Chodkiewicza z popisem muzyczno-śpiewanym na bandurce. Zalety wokalne p. Otto znane są w Krakowie z kilku dawniejszych jej występów na estradzie tutejszej. Wczoraj zaprodukowała p. Otto szereg pieśni Niewiadomskiego, Galla, Żeleńskiego, dając słuchaczom chwile prawdziwie estetycznego zadowolenia. Zwłaszcza pieśń Niewiadomskiego. „W białym dworku“ miała w wykonaniu cechę przedziwnej swojskości przy zachowaniu całkowitem strony artystycznej.

Niezwykle oryginalnem i rzadkiem zjawiskiem na koncertowej estradzie był występ teorbanisty-śpiewaka p. Chodkiewicza. Na skonstruowanym przez siebie instrumencie, będącym czemś pośredniem między bandurką, teorbanem a gitarą p. Chodkiewicz rozwinął popis wysoce interesujący swym charakterem przy akompaniamencie swej formingi śpiewał smętne pieśni małoruskie nastrojone przeważnie na ton minorowy, wzruszające swym smętnym nastrojem, który potęgował jeszcze towarzyszący głos bandury. W popisie tym więcej było uczucia i charakteru etnograficznego jak wyszkolenia i artyzmu. Zarówno akompaniament, jak solowa gra polegała na umiejętnem używaniu „glissandów“, któremi p. Chodkiewicz operuje bardzo zręcznie i ze znaczną techniką. Wywołują one wrażenie tęsknych szumów oczeretu na pobereżu, powiewu wichru stepowego, lub rzewnego łkania kochanki kozaczej. Popis na tym instrumencie wymaga jednak pewnego urozmaicenia w charakterze produkcyi, inaczej nuży swym bądź co bądź nazbyt jednostajnym charakterem.

Przeciągłym oklaskiem powitana p. Siemaszkowa, zachwyciła audytoryum wygłoszeniem całego cyklu umiejętnie wybranych utworów przeważnie z dziedziny poezyi nastrojowej. Rozpoczął go Cypryan Norwid, którego „piosenka“ oraz „Fortepian Chopina“ w ustach artystki nabrały dziwnej mocy i polotu poetyckiego; dalej usłyszeliśmy utwory Rydla („Procesya“) Staffa i D-mola wyrzeźbione misternie z napięciem wysokiego uczucia.

Ulubieniec publiczności krakowskiej p. Michał Zelwerowicz wygłosił na wstępie poloneza z „Pana Tadeusza“, a następnie szereg drobiazgów o podkładzie humorystycznym, za które mu audytoryum gromkiemi dziękowało oklaskami, wywołując nieskończoną ilość razy. Wykonawcom wręczono liczne i bardzo piękne upominki kwiatowe. *wp.*

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pracownie malarskie teatru miejskiego pod kierownictwem p. Jana Spitziara wykończyły nowe dekoracye, przeznaczone do „Dziejów Orestesa“. W dniu wczorajszym odbyła się próba dekoracyjna, na której wypróbowano również efekty świetlne. „Dzieje Orestesa“ ilustrowane będą śpiewem i muzyką. Muzykę skomponował p. Bolesław Raczyński. — „Dzieje Orestesa“ w inscenizacyi teatru krakowskiego, podzielone są na pięć aktów. W chórach biorą udział artyści i artystki teatru.

Teatr ludowy. Dziś wznowienie wesołej operetki „Nitouche“ z p. Zielińską w roli pensyonarki. — W sobotę „Nasi Fikalscy“ na benefis St. Poleńskiego. Grają pp.: Poleński, Turski, Szarkowski, Jejde, Zielińska i w. i. „Serenadę“ odśpiewa p. Brzozowska i p. Sydor, a „Cake Walka“, w akcie I. odtańczą pp. Górska i Poloński. Rozpoczęły się próby solistów i chórów z operetek, które w najbliższym czasie mają być wystawione. Kierownictwo artystyczno-muzyczne objął znany zaszczytnie śpiewak p. Antoni Issakowicz.

Budowa nowego skrzydła magistratu od ul. Poselskiej szybko postępuje naprzód. Roboty doprowadzone zostały już w części budowy do wysokości pierwszego piętra. Również ukończono obecnie burzenie ostatnich ruder od ul. Poselskiej, na miejscu których stanie nowa budowla.

Kataster gruntowy. Urzędnik pomiarów urzędować będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 1, 2 i 5 kwietnia.

Rewizya targowa. Dziś przed południem wiceprezydent miasta dr Szarski wraz z radcą miejskiego wydziału aprowizacyjnego p. Sawińskim i kierownikiem urzędu ekonomicznego dr. Nowakiem, przeprowadził rewizyę targową na targach w Rynku głównym i na placu Szczepańskim.

Z kraj. Związku turystycznego. Dzisiaj o godzinie 4 po południu w sali Izby handlowej w Krakowie odbędzie się walne zgromadzenie członków krajowego Związku turystycznego. Wydział przygotował sprawozdanie ze swej działalności. Przedewszystkiem wydano w roku ubiegłym broszurę dra Franciszka Kleina pod tytułem „Kraków“ — którą przeznaczono jako premię dla członków. Wydanie „Przewodnika po Galicyi“ zbliża się do urzeczywistnienia. Nabyto znaczniejszą ilość klisz, któremi wydawnictwo będzie ozdobione, jak również zebrano pewną część materyału redakcyjnego. Niestety trudności w uzyskaniu tego materyału były tak wielkie, a wymagania autorów, z którymi o dostarczenie pewnych artykułów pertraktowano, tak wysokie, że wydział zmuszony był odstąpić od myśli korzystania na przyszłość z prac uproszonych autorów, lecz postanowił sam zająć się zebraniem potrzebnego materyału i opracowaniem przewodnika w języku polskim. Z tego oryginału będą sporządzone tłomaczenia na języki obce. Na cel ten jest spodziewana subwencya z ministerstwa robót publicznych. Na sezon letni projektuje wydział wydanie plakatu reklamowego Galicyi. Sprawozdanie, wskazawszy dalej na akcyę w sprawie zniesienia biletów turystycznych do Zakopanego, podnosi, że Związek otrzymał subwencyi państwowej 4.500 koron, a z ministerstwa robót publicznych 3.000 na popieranie sportów zimowych. Z tego udzielił Towarzystwom sportowym w Zakopanem 1.000, a Tow. „Pogoń“ we Lwowie 500 koron; resztę przeznaczył na wydzierżawienie gruntu na ślizgawkę przy ulicy Żabiej w Krakowie, oraz na zabawy ruchowe w lecie, wreszcie na urządzenie toru saneczkowego na Sikorniku. — W roku ubiegłym wydział żadnej nie urządził wycieczki; wycieczki ludowe w ubiegłym roku nie były przez Związek urządzane.

Sprawozdanie przedstawia następnie działalność filii w Stanisławowie i biura informacyjnego w Warszawie i wykazuje liczbę zaledwie 254 członków z łączną sumą wkładek 4.250 koron. — Wobec tego finanse Towarzystwa nie były w nadzwyczajnym stanie i trzeba było wielkich zasiłków, aby wyrównać zaległości i ułożyć budżet na rok 1910. — Zobowiązania Związku wynosiły do 30.000 koron, które w zwyczajnych dochodach pokrycia znaleść nie mogły. Dlatego komitet wykonawczy postanowił przedstawić ministerstwu robót publicznych faktyczny stan rzeczy i prosić o udzielenie nadzwyczajnej subwencyi na umorzenie wszystkich długów i umożliwienie Związkowi dalszej egzystencyi. Odnośny memoryał wręczyła deputacya ministrowi robót publicznych i ministrowi dla Galicyi. Ministerstwo wyasygnowało na razie tytułem nadzwyczajnej subwencyi państwowej na pokrycie częściowe zobowiązań kwotę dwadzieścia tysięcy koron — a nadto przeznaczyło na ten cel dodatkową subwencyę w kwocie siedm tysięcy, oraz pięć tysięcy koron na umożliwienie zamknięcia budżetu na rok 1910 bez deficytu. W tym stanie rzeczy wydział mógł ułożyć projekt budżetu, oparty na ścisłych obliczeniach, a zaprowadzone w pewnych pozycyach wydatków oszczędności, pozwalają do wyrażenia przekonania, że równowaga budżetu utrzymaną zostanie.

Izba rękodzielnicza w Krakowie w porozumieniu z instruktorem stowarzyszeń przemysłowych p. Witołdem Ostrowskim urządza **bezpłatne kursa buchalteryi dla rękodzielników**. Na kursa te, które rozpoczną się jeszcze w miesiącu marcu, mogą się zapisywać majstrowie i czeladnicy wszystkich zawodów. O ileby się z jednego zawodu zgłosiło najmniej 15 reflektantów, urządzony zostałe dla nich kurs specyalny, dostosowany do rodzaju przemysłu, w jakim pracują. Wpisy przyjmuje się w biurze Izby przy ulicy Kolejowej L. 18 I piętro, gdzie też można zasięgać bliższych informacyj.

Z uniwersytetu ludowego. W niedzielę 20 b. m., o godz. 3 po południu, odbędzie się w lokalu uniwersytetu przy ul. Szewskiej 16, ciągnienie loteryi książkowej. Prawo wygranej mają tylko właściciele tych biletów, za które została wniesioną opłata. W sobotę 19 b. m., o godzinie 11 rano, odbędzie się wycieczka do Muzeum narodowego, dla członków stowarzyszenia „Postęp“. Punkt zborny w lokalu przy ul. Szewskiej l. 16. W niedzielę 20 b. m. uniwersytet ludowy urządza następujące wycieczki: Do Muzeum narodowego dla słuchaczy kursów wieczornych (punkt zborny przed Muzeum o godz. 11 rano); na Wawel dla słuchaczy z Czarnej Wsi (punkt zborny w lokalu przy ul. Szewskiej l. 16 o godz. 10 rano); do kamieniołomów podgórskich wycieczka geologiczna dla słuchaczy z Borku Fałęckiego, Ludwinowa i Podgórza (punkt zborny w Domu robotniczym, Plac Serkowskiego o godz. 11).

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 19 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczór druga pogadanka „Kółka dramatycznego“, na którą się wszystkich Członków Resursy zaprasza.

Zabawa taneczna. W sobotę 19 b. m. odbędzie się staraniem „Spójni“ zabawa taneczna w salach hotelu „Pod Różą“. Dochód całkowity przeznaczony na więźniów politycznych i katorżan. Bilety w cenie 1 kor. 50 hal., akademicki 1 kor.

Match footballowy. Towarzystwo sportowe „Wisła“, przy „Krajowym Związku Turystycznym“, urządza w niedzielę 20 marca, o godzinie pół do 4 popołudniu, na rozpoczęcie sezonu wiosennego na Błoniach match footballowy z klubem sportowym z Wrocławia. Klub ten, w sezonie zimowym, po rozegraniu kilkunastu matchów z drużynami niemieckiemi, zajął prawie pierwsze miejsce wśród 20 drużyn w Wrocławiu. Bilety wcześniej nabyć można w „Kraj. Związku turystycznym“ między godziną 6—7 wieczór.

Poświęcenie nowego budynku szkolnego w Zakrzówku odbyło się wczoraj w południe. Na piękną uroczystość przybyli przedstawiciele gminy i władz szkolnych Krakowa, do którego organizacyi gminnej należeć będzie Zakrzówek za parę tygodni: prezydent Leo i wiceprezydent Szarski, poseł i radca m. dr Bandrowski, inspektor okręgowy szkolny, p. Dobrzański, dyrektor magistratu Grodyński, radca magistratu Zaczek, architekt Bandurski i naczelnik straży pożarnej p. Nowotny. Z Podgórza przybył starosta p. Bodnar z inspektorem szkolnym p. Udzielą i ks. kanonikiem Gruszeckim.

Po akcie poświęcenia nowego budynku szkolnego przemówił w podniosłych słowach ks. kanonik **Gruszecki**, proboszcz podgórski. Z kolei zabierali głos: naczelnik gminy Zakrzówka, p. **Czubryt**, prezydent **Leo**, starosta p. **Bodnar**, kierownik szkoły p. **Dębowski** i p. inspektor **Udziela**. Nastąpiły wobec gości popisy dziatwy szkolnej w deklamacyi i śpiewie. Podobały się powszechnie dowcipne śpiewy na temat „Wielkiego Krakowa“.

Gmina Zakrzówka podejmowała gości śniadaniem.

Nowy budynek szkolny, wystawiony kosztem 50 tysięcy koron, wedle projektu p. architekta Bandurskiego, przedstawia się bardzo korzystnie. Zawiera on cztery obszerne i widne sale szkolne, kancelarkę i prywatne mieszkanie kierownika szkoły.

Z kraju.

Z Chrzanowa od jednego z członków wydziału Sokoła otrzymaliśmy onegdaj korespondencyę, donoszącą, że p. Skupień, naczelnik Sokoła urządza 28 b. m. popis gimnastyczny, którego punktem kulminacyjnym będą ćwiczenia na drążku amerykańskim. Informacyę tę zamieściliśmy. Obecnie p. Skupień prosi nas o zaznaczenie, że żadnego popisu nie urządza, a o ćwiczeniach na drążku amerykańskim nic nie wie. Czyniąc zadość żądaniu pana S., wyrazić musimy zdziwienie, że członkowie wydziału rozsyłają do dzienników zawiadomienia, pozbawione — jak się pokazuje — wszelkiej podstawy.

Oświęcim, 16 marca. (Z życia Towarzystw. — Teatr amatorski. — Wyjazd p. Mydlarskiego).

Sprawę zjednoczenia polskich towarzystw w Oświęcimie zainaugurowano już przed dwoma z górą miesiącami, z okazyi uroczystości wspólnego opłatka. Wydawało się, że wszystko pójdzie gładko. W styczniu r. b. odbyły się walne zebrania we wszystkich poszczególnych towarzystwach, które merytorycznie sprawę załatwiły pomyślnie, poruczając wydziałom dalszą akcyę. Tymczasem sprawa utknęła rzekomo dla braku odpowiedniego lokalu, w którem by wszystkie towarzystwa znaleźć mogły wygodne pomieszczenie. O ile ta przeszkoda nie jest furtką dla odroczenia sprawy „ad calendas graecas“, okaże przyszłość. Na razie konstatuję, że nowo wybrany wydział sokoli pracuje istotnie z zapałem nad zrealizowaniem budowy własnego gmachu, w którem by mogły się wspólnie mieścić wszystkie towarzystwa, gdyby myśl sprowadzenia wszystkich towarzystw do wspólnego mianownika nie mogła być urzeczywistnioną.

Dzięki inicyatywie p. sędziego **Hablińskiego**, zostało pobudzonem do życia „Kółko dramatyczne“, które właśnie na dochód budowy sokolni, urządziło w sobotę i w niedzielę amatorskie przedstawienie. Amatorowie dali zespół dobrze zgrany, o co tak trudno na scenach amatorskich. To też licznie zebrana publiczność darzyła gromkimi oklaskami zasłużoną pracę wykonawców, która przyniosła Sokołowi około 150 koron dochodu, na rzecz budowy własnego gmachu. Należy jednak pamiętać, że do urzeczywistnienia tej pięknej myśli jeszcze jest dość daleko i dlatego doradzamy wydziałowi Sokoła urządzenie fantowej loteryi na większą skalę, a mamy nadzieję, że skoro wydział zabierze się z energią do sprawy, to rezultat będzie i musi być pomyślny.

Oświęcim został niemile zaskoczony przeniesieniem inspektora i naczelnika stacyi kolejowej p. Tadeusza **Mydlarskiego**, który został powołany, jako zastępca naczelnika oddziału ruchu w dyrekcyi kolei północnej i wyjechał już do Wiednia. P. Mydlarski, wskutek osobistych zalet charakteru, był tutaj, jako urzędnik i obywatel osobistością ze wszech miar sympatyczną, to też Oświęcim z niekłamanym żalem dowiedział się o jego powołaniu do Wiednia. Mamy nadzieję, że p. Mydlarski na tym zaszczytnym posterunku zachowa Oświęcim, a w szczególności stacyę kolejową, w życzliwej pamięci.

Nowy Sącz, 16 marca. (Towarzystwo opieki nad młodzieżą).

Kiedy powyższe Towarzystwo organizowano, utrzymywała się nieprzychylna opinia, że będzie ono sprawować dozór nad młodzieżą poza szkołą, co już wielu od Towarzystwa odstręczało. Dzięki jednak inicyatywie ruchliwych jednostek, a w szczególności sekretarza prof. Wzorka i innych, przekonać się można było o potrzebie istnienia, i należytym rozwoju instytucyi. Przedewszystkiem zajęto się opieką nad zdrowiem młodzieży. W tutejszej łaźni wystarano się o zniżone ceny kąpieli i wyznaczono dla uczniów gimnazyalnych czwartki na kąpiel. Prof. Wzorek z lekarzem dr Sałabanem zlustrował stancye studenckie pod względem hygienicznym i znaleziono około 10 stancyj zupełnie nieodpowiednich i szkodliwych zdrowiu. Obecnie stara się Towarzystwo o uzyskanie od miasta odpowiedniego boiska na zabawy ruchome i gry, czemu miasto jest przychylne.

Strajk szkolny dziatwy polskiej. Z Cieszyna donoszą nam: W Michałkowicach trwa od dwu miesięcy strajk polskiej dziatwy szkolnej, pomimo tego wydział gminny czeski nie chce usunąć niedomagań. W celu wywarcia nacisku na wydział gminny czeski i zaznajomienia społeczeństwa polskiego i posłów z metodami walki czeskiej, komitet rodzicielski w porozumieniu z komitetami w Radwanicach, Polskiej Ostrawie, Dziećmorowicach, Pietwałdzie i t. d. zwoła w kwietniu wielki wiec ludowy w Michałkowicach, na który zaproszeni będą wszyscy posłowie polscy. Przygotowania do wiecu w toku.

Ze Świata.

Akcya na rzecz uczniów marynarki. Jak donoszą z Tryestu, utworzył się tam komitet, mający na celu popieranie młodzieży, chcącej się oddać zawodowi marynarskiemu. Komitet, któremu przewodniczy emerytowany kontradmirał Adami, pragnie ułatwić uczęszczanie do akademii nautycznej w Tryeście młodzieży z tych sfer, która dotychczas z powodu lokalnych stosunków ma wstęp do akademii bardzo utrudniony. Komitet ma na celu dostarczanie frekwentantom odpowiednich pomieszkań, a w razie, jeżeli datki wpłyną obficie, założyć dom dla uczniów akademii. Dotychczas w akademii nautycznej przeważa żywioł włoski.

O spadek po królu Aleksandrze. Cywilny sąd w Belgradzie roztrząsał skargę byłej królowej serbskiej Natalii, wdowy po zmarłym królu serbskim Milanie, a matki zamordowanego króla Aleksandra. Skarga zwrócona jest przeciwko masie spadkowej po zmarłym adjutancie króla Aleksandra, generale Petrowiczu, i domaga się wypłacenia 200.000 denarów na rzecz królowej Natalii, jako uniwersalnej spadkobierczyni króla Aleksandra. Jak twierdzi królowa Natalia, sama powyższa tytułem dwóch rat listy cywilnej za miesiące kwiecień i maj roku 1903 znalazła się w kasie generała Petrowicza. Natomiast obrońca prawny masy spadkowej twierdzi, że królowa Natalia otrzymała ostatnią ratę z listy cywilnej króla Aleksandra. Celem stwierdzenia sprawy na podstawie dokumentów odroczył sąd rozprawę.

Fabryka sukna firmy F. & E. Zajączek i Lankosz w Kętach, została z końcem ubiegłego roku znacznie rozszerzona. Nowo wybudowana przędzalnia obejmuje przeszło 1000 kw. mtr. przestrzeni. Budynki budowane systemem „Shed“ zajęły maszyny przędzalniane i Selfaktory najnowszego typu i są obecnie już w ruchu, poruszane nową maszyną parową o sile 150 HP. Tkalnia została znacznie powiększona i uzupełniona, tak, że dotychczasowa produkcya fabryki przeszło o 100 prc. się wzmogła.

W bieżącym roku zamierzona jest budowa nowej farbiarni i apretury.

Fabryka, która oprócz sukna i koców na cele dostawowe, wyrabia materyały wełniane modne na ubrania męskie i kostyumy damskie, jest obecnie w możności zadowolenia najwybredniejszych wymagań i konkurowania skutecznie z wyrobami obcemi. Fabryka posiada własne składy hurtowne i detaliczne we Lwowie i w Krakowie.

Zmarli.

Jan **Otahalik**, maszynista kolei północnej, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 37.

Seweryn **Ludwikowski**, obywatel i długoletni burmistrz m. Skawiny, umarł tamże, przeżywszy lat 86.

Władysław **Janicki**, notaryusz w Przemyślu, w 60 roku życia umarł 15 b. m.

Składki. Na sanatoryum w Zakopanem złożyli urzędnicy ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie 78 K, jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Karola Dobrowolskiego.

Z kalendarza. W piątek 18 marca: Gabryela i 7 Bol. NMP. i C.; w sobotę 19 marca: Józefa Obl. N. M. P.; w niedzielę 20 marca: Palmowa. Eufemii i Teodoz.

Wschód słońca 19 marca o godz. 5 min. 47; zachód o godz. 5 m. 48; długość dnia 12 godzin 01 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 marca termometr doszedł od + 2·0 do 11·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 18 marca o godz. 7 rano stan barometru 738·1 mm., termometru 4·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Wesele za czasów rewolucyi".
W sobotę: „Dzieje Orestesa".
W niedzielę po południu: „Skąpiec"; wieczór: „Dzieje Orestesa".
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa".
We wtorek: „Dzieje Orestesa".
We środę: „Syn królewski".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Nitouche".
W sobotę: „Nasi Fikalscy".
W niedzielę po południu: „Ona i jej mąż"; wieczór: „Podróż w kufrze".
W poniedziałek: „Kiejstut".
We wtorek: „Kiejstut".
We środę: „Kiejstut".
We czwartek, w piątek i w sobotę teatr zamknięty.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: P. Floryan Zaniecki: Myśliciele XVIII w. Emanuel Kant.
W sobotę: P. Helena Orsza: Ideały wychowawcze XVIII wieku. (2 wykłady.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
W piątek: Prof. dr Józef Flach: Poezya miłosna dawniej i dzisiaj. (V wykład.)

Kronika lwowska.

Lwów, 18 marca.

Pomnik Franc. Smolki. Rada nadzorcza Banku hipotecznego we Lwowie złożyła na cel budowy pomnika Franciszka Smolki kwotę 2000 kor., na ręce skarbnika komitetu p. Józefa Zgórskiego.

Biust ś. p. prof. Jana Zacharyewicza, twórcy gmachu politechniki lwowskiej, uchwaliło w westybulu ustawić grono profesorów politechniki. Projekt pomnika opracował i otrzymał drogą konkursu honorową nagrodę, syn Jana, Alfred Zacharyewicz.

Z Rady m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej na interpelacyę radnego Solecskiego postanowiono wydelegować 3 radnych do komisyi, która ma zbadać budynki szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego i ewentualnie przyjść zamknięcia tych budynków oraz odniesienia się do Koła polskiego i ministra Dulęby co do budowy odpowiednich gmachów.

Radny Próchnicki interpelował w sprawie udziału miasta Lwowa przy uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie i osobnego obchodu we Lwowie. Zdaniem mowcy powinien się ten obchód odbyć przed 10 lipca, ażeby nie robić krakowskiemu konkurencyi.

Z porządku dziennego referował r. Próchnicki sprawę wysłania 3 delegatów na ogolny Kongres narodowy polski w Waszyngtonie. Na wniosek referenta uchwalono wysłać 3 delegatów. wśród nich jednego członka prezydyum i wyasygnować na podróż 6.000 koron.

Lwowskie Tow. ratunkowe odbyło walne zgromadzenie w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności, pod przewodnictwem swego prezesa dr Stroynowskiego. Po przyjęciu sprawozdania wydziału z czynności za rok ubiegły i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków, uchwalono na wniosek p. K. Pepłowskiego, zwołać w maju nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem dokonania zmiany statutu w tym kierunku, aby wybierany był także wiceprezes Towarzystwa, a liczba członków wydziału zwiększona została do 6, z czego trzej mieliby być wybierani z pośród członków wspierających. Nadto uchwalono polecić zarządowi, aby poczynił u rządu energiczne starania, celem podwyższenia Towarzystwu subwencyi. W końcu wybrano wydział w dotychczasowym składzie, z prezesem dr Stroynowskim na czele.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Walc miłości".
W niedzielę po południu: „Małka Schwarzenkopf"; wieczór: „Opowieść ukraińska".
W poniedziałek: „Manon".
We wtorek po południu: „Lilla Weneda"; wieczór: „Krysia leśniczanka".
We środę: „Mignon".

Krwawy strajk masarski.

Kraków, 18 marca.

Strajk czeladzi masarskiej w Krakowie pozostaje nadal w stadyum niezmienionem. Majstrowie obstają stanowczo przy powziętej swojego czasu uchwale, aby strajkującym żadnych nie robić ustępstw. Czeladź również bez uwzględnienia swoich żądań do pracy powrócić nie ma ochoty.

Dziś udać się ma do prezydenta miasta dr Lea deputacya właścicieli masarń z prośbą o interwencyę. Majstrowie, posiadający zwłaszcza większe zakłady, są strajkiem bardzo dotknięci z powodu zamówień zagranicznych, których nie są w stanie dostarczyć.

Deputacya majstrów masarskich udać się ma dzisiaj również do ks. biskupa Nowaka z żalem na księdza Mytkowicza, który kieruje strajkiem obecnym z ramienia partyi chrześcijańsko-społecznej. Czeladź strajkująca odbywa częste zgromadzenia, na których omawianą jest sytuacya strajkowa.

W sprawie tragicznej śmierci ś. p. Brzeziny otrzymujemy następujące jeszcze informacye.

Aresztowany Leon Kubicki, który przyznał się do rzucenia kamieniem na ś. p. Brzezinę, przesłuchiwany w policyi zeznaje, że spotkał Brzezinę wczoraj rano w bramie Floryańskiej i tu wraz z kolegami usiłował nakłonić go do przystąpienia do strajku.

Gdy następnie powstała między nim a ś. p. Brzeziną sprzeczka, ten ostatni dobył rewolweru, którym zagroził Kubickiemu. Wówczas Kubicki zwrócił się do ucieczki, podczas której podjętym kamieniem, uderzył ś. p. Brzezinę w skroń.

Czy zeznania te zgodne są z istotnym stanem rzeczy, wykaże prowadzone śledztwo.

Ś. p. Brzezina w przeddzień swojej śmierci otrzymał z kół strajkujących list następującej treści:

„Szanowny kolego! Zawiadamiamy kolegę, że już wiemy o tem, że kolega poszedł do pracy, a nas o tem nie zawiadomił. Przecież w ten sposób podczas strajku się nie postępuje, bo kolega odbiera nam wszystkim chleb. Jeżeli kolega nie miał z czego żony utrzymać, to my tu mamy na to pieniądze. Prosimy bardzo w imieniu wszystkich, aby nas kolega odwiedził. Czeladź masarska."

Na liście tym mieści się dopisek: „Proszę się opamiętać, co z tego może wyniknąć."

Dziś lub jutro odstawiony będzie Kubicki wraz z aresztowanymi współuczestnikami krwawego zajścia do więzienia sądu karnego.

Policya aresztowała jeszcze dwóch uczestników strajku: Piotra Urbańskiego i Mieczysława Lenczowskiego, którzy w jednej z kawiarń przy ul. Stolarskiej wygrażali się pod adresem kilku majstrów.

Dziś, podobnie jak i dni poprzednich, rzeźni miejskiej na Grzegórzkach, oraz pracowni i sklepów z wędlinami w Krakowie, strzegą agenci i żołnierze policyjni.

Strajk masarski w Krakowie nie daje się wcale odczuwać publiczności i zdaje się, że pozostanie bez wpływu dla konsumentów.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 marca).

Tarnowska doczekała się również swojej literatury. Wprawdzie lekarz bardzo poważny dr Rein, który zna Tarnowską dobrze jako swoją pacyentkę, oświadczył w artykule, umieszczonym przez „Riecz", że Tarnowska jest przystojną kobietą, ale „demoniczności" wcale nie posiada, mimo to „Matin" rozpisał ankietę z zapytaniem: „Na czem polega czar demoniczny, który Tarnowska rzuca na mężczyzn, gotowych dla niej nawet popełnić zbrodnię".

Z odpowiedzią na to pytanie pospieszyła znana powieściopisarka francuską, pani Lesueur, która zaryzykowała następujące twierdzenie: „Nasza psychologia nowoczesna, pomimo że sięga bardzo głęboko, nie umie wyjaśnić nowej siły tajemniczej, którą posiadają pewne kobiety, zawdzięczając jej wszechwładny wpływ. Jest to jakieś tajemnicze „fluidum", którem pewnego dnia zajmie się może nauka. Takiem „fluidum" rozporządza Tarnowska. To jej czar i jej siła. Ale ten czar działa tylko na pewnych mężczyzn. Taki mężczyzna przejdzie obojętnie obok tysiąca kobiet, ale kiedy się dostanie w ręce Tarnowskiej, staje się jej niewolnikiem".

Natomiast poetka Marcelina Tinayre powiada: „Jestem wobec demoniczności takich kobiet bardzo sceptyczna. Sądzę, że ich siła polega na słabości mężczyzn. Morderca Naumow nie jest sympatycznym kochankiem. Popełnienie morderstwa nie jest jeszcze dowodem miłości. Wszak obecnie Naumow obwinia Tarnowską i powiada: „Nie ja jestem winny, ale ona". Gdyby czar Tarnowskiej był rzeczywiście demoniczny, to Naumow przyjąłby winę na siebie".

Feljetonista Zifferer, który w „Neue Freie Presse" pisał o Borowskiej, daje obecnie w piśmie tem sylwetkę Tarnowskiej, zaznaczając na wstępie, że nie ma ona prawa do tytułu hrabiowskiego po mężu, który hrabią nie był. Tarnowska tylko po rodzicach mogłaby nosić tytuł hrabiowski. Po tej wycieczce genealogicznej pisze Zifferer: „Można jej zarzucać najpospolitsze zbrodnie, ale nikt jej nie odbierze wzniosłości gestu. To jej własność niepokonalna. Pozostanie hrabiną do ostatniej chwili. Gdy tylko wejdzie ta kobieta do sali, wszystkie oczy na nią są zwrócone. Ona tego widocznie nie spostrzega. Usiada na ławie oskarżonych z wielką ostrożnością, jak gdyby obawiała się splamić. Borowska wyglądała jak mała, obita dziewczyna. Płakała i łamała ręce. Steinheilowa od pierwszej chwili wzięła w swoje ręce kierownictwo rozprawy. Salę sądową zamieniła w salon. Gawędziła i żartowała, dawała upomnienia i nagany. Czyny, o które obie te kobiety były obwinione, wcale nie dostrajały się do ich osób. Natomiast Tarnowska swoje awantury życiowe nosi dumnie, jakby dyadem nad czołem. Siedzi milcząca i cicha, jakby w poczekalni kolejowej, skąd ma zaraz wyjść. Mówi tylko to, co jest konieczne, jak gdyby z towarzyszami podróży nie chciała mieć nic wspólnego. Odpowiada najczęściej: „Tak" lub: „Nie" — i to w tonie tak obojętnym, jak gdyby chodziło o otwarcie okna, albo zapalenie cygara w jej obecności. Uważa za nietakt badanie jej przeszłości".

Niestety, każdy trybunał musi zdobyć się na taki „nietakt". Mówiąc o piękności Taruowskiej, powiada Zifferer, że nie podbija ona w pierwszej chwili. Tarnowska ma za gruby nos, za wielkie usta, odstające uszy. Ale krytykujący, wpatrując się w jej rysy, czuje, jak zaczyna otaczać go czar. A potem nie można się już oderwać od tej kobiety. Dla Tarnowskiej są obojętni wszyscy jej wielbiciele, ona — jak twierdzi wspomniany feljetonista — jest „obcą" na tym świecie. Niejedna kobieta — kończy p. Zifferer rzecz swoją o Tarnowskiej — w głębi ducha uważa to za rzecz dla siebie miłą, jeżeli dla niej cierpimy. Tylko trzeba to czynić w tajemnicy, nie obwiniając tej kobiety".

Inaczej sądzi Tarnowską znany feljetonista wiedeński, Feliks Salten. Demoniczność podobnych kobiet uważa Salten za „wielce wygodną stampilię", gdy chodzi o określenie ich charakteru. „Jeżeli kobieta, o którą mężczyźni odbierają sobie życie, albo drugich mordują, ma być demoniczną — pisze Salten — to w takim razie jest demoniczną każda przystojna kucharka, z powodu której pobije się na śmierć kilku żołnierzy przy tańcu pięciocentowym. Demoniczną jest każda służąca, która niewiernemu kochankowi oblewa twarz witryolem. Możemy oczywiście zgodzić się na to, że każda kobieta jest demoniczną, jeżeli spowoduje nieszczęście mężczyzny. Ale w takim razie ile chórzystek, kasyerek i kelnerek mysielibyśmy podziwiać, jako demoniczne".

Cały feljeton Saltena tchnie pogardą dla Tarnowskiej, o której pomiędzy innemi powiada, że poprostu „szła na pieniądze", że była „ladacznicą, obeznaną z wszystkiemi anormalnościami erotycznemi". Oto sylwetki Tarnowskiej. Dla jednych kobieta wyższa, dla drugich ladacznica.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 marca).

Wenecya. Na wczorajszej rozprawie przy konfrontacyi Tarnowskiej z Naumowem i Pryłukowem, przyszło do burzliwych scen między oskarżonymi. — Każdy z oskarżonych stara się zwalić całą winę na drugiego. Tarnowska czyni za wszystko odpowiedzialnym Pryłukowa, któremu zarzuca, że on ułożył cały plan zamordowania Komarowskiego i namówił Naumowa do wykonania morderstwa, ponieważ sam nie chciał tego uczynić.

Przysięgli proszą o doręczenie im do odczytania kilku listów Komarowskiego do Tarnowskiej, których przewodniczący nie chce odczytywać ze względu na obyczajność publiczną.

Tarnowska oświadcza następnie, że otrzymawszy od Komarowskiego telegraficzne zawiadomienie, iż Naumow strzelił do niego — wystosowała do niego depeszę, w której zapytuje się go, jak się mu powodzi (!), ponieważ jest zaniepokojoną (!).

Przewodniczący stwierdza, że mimo życzenia Komarowskiego, Tarnowska nie wyjechała natychmiast do niego do Wenecyi.

Przew.: Pani twierdziła, że w Wiedniu powiedziała pani całą prawdę policyi i przyznała się do czynu — a tu składa pani inne zeznania.

Tarnowska: Ponieważ w więzieniu otrzymałam kartkę od Pryłukowa, w której radził mi, abym wszystkiemu zaprzeczyła.

Pryłukow zaprzecza temu i oświadcza, że nigdy nie pisał do Tarnowskiej listu w więzieniu. Raz tylko podczas spaceru spotkał z daleka Tarnowską i na jakieś jej zapytanie dał znak odmowny.

Następnie Tarnowska zaprzecza —jakoby jej szwagier Tołstoj zabił się dla niej.

Przew.: Pryłukow oświadczył, że pani pewnej nocy miała halucynacye i widziała we śnie szwagra. Czy to nie były wyrzuty sumienia?

Tarnowska milczy, poczem oświadcza, że Pryłukow tylko dlatego powiedział, że Tołstoj dla niej popełnił samobójstwo, ponieważ chciał ją w oczach sędziego poniżyć.

Bardzo obszernie zajmowano się samobójstwem Stahla, Tarnowska również zaprzecza, jakoby Stahl dla niej popełnił samobójstwo.

Odczytano kilka listów Stahla, w których tenże wyraża rozpacz z powodu nieszczęśliwej miłości do Tarnowskiej.

Przew.: Czy pani miała też stosunek z ks. Trubeckim?

Tarnowska: Ks. Trubeckoj jest zmyślony, to urojenie.

Przew.: Jak to urojenie?

Tarnowska: Ks. Trubeckoj nie egzystuje.

Prokurator odczytuje jeden list, podpisany przez ks. Trubeckiego.

Tarnowska oświadcza, że list ten jest sfałszowany, a podpisała go tem nazwiskiem, aby wywołać zazdrość u Naumowa.

Przy konfrontacyi Naumowa z Tarnowską, przychodzi do bardzo burzliwych starć. Naumow występuje namiętnie przeciw Tarnowskiej i zaprzecza, jakoby kiedykolwiek kłamał.

Tarnowska zaprzecza zaś, jakoby usiłowała nakłonić Naumowa do samobójstwa.

Przewodniczący zarządza odczytanie listu, w którym Naumow pisze:

„Powiedziałaś mi, że nie wiem, jak żyć, i radziłaś mi, abym się zastrzelił. Ja też to uczynię."

Tarnowska: Tak, ale po otrzymaniu tego listu odebrałam mu broń.

Lekarz-rzeczoznawca: Czy pani przyznaje, że miałaś pani ścisły stosunek z Naumowem?

Tarnowska: O tem będę mówiła tylko z lekarzami.

Lekarz rzeczoznawca do Naumowa: Czy pan oprócz stosunku z Tarnowską, miał inny stosunek miłosny?

Naumow: Nie.

Tarnowska: Naumow opowiadał mi w Wiedniu, że nawiązał stosunek z jakąś Francuzką.

Naumow oświadcza ponownie, że wszystkie jego zeznania są prawdziwe.

Na zapytanie jednego z obrońców, który twierdził, że Naumow w Wiedniu przylepił sobie sztuczne wąsy i ubielił włosy, aby go nie poznano, wyjaśnia Naumow:

Tarnowska powiedziała mi, że bardzo dobrze wyglądam, a ja czułem się bardzo chory. Poszedłem do fryzyera i kazałem przyprawić sobie sztuczne wąsy i siwe włosy. Wstydziłem się jednak i usunąłem je. Na ulicę jednak nie wychodziłem z fałszywemi włosami.

Pryłukow występuje również ostro przeciw Tarnowskiej i zaprzecza, jakoby miał wysłać sfałszowany telegram, podburzający Naumowa do popełnienia morderstwa. Pomysł zamordowania Komarowskiego wyszedł od Tarnowskiej.

Tarnowska przerywa i powiada:

Ja nie wiedziałam nawet, co to jest polica. Dopiero Prylukow mi to wyjaśnił.

Prylukow: Ona to bardzo dobrze wiedziała. Radziła mi zamordować Komarowskiego. W drodze z Wenecyi do Wiednia prosiła mnie ze łzami w oczach, abym ją uwolnił od Komarowskiego; musiałem jej przysiądz — że wszystko zrobię, co ona zechce. Darowała mi rewolwer i objaśniła — jak go mam użyć i w jaki sposób Stahl się zastrzelił.

Tarnowska zaprzecza temu.

Sprawa Hofrichtera.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 18 marca).

Wiedeń. W jednym z listów, które Hofrichter starał się wysłać do rodziny, znajdują się wskazówki, w jaki sposób można mu będzie doręczyć truciznę „hyoscyamus", a mianowicie: Aresztowana Turečkowa miała mu przynieść na święta Wielkanocne bukiet goździków od rodziny; między kwiatami miała być ukryta trucizna.

Poszukiwania, zarządzone przez władze we wszystkich wiedeńskich aptekach i drogueryach wykazały, że dotąd w żadnej z nich nie zgłoszono się po truciznę „hyoscyamus".

Wczoraj ukończono przesłuchiwanie Hofrichtera, który nie przyznał się do zarzuconych mu czynów. Protokół spisany z przesłuchiwania obejmuje 100 arkuszy.

Rozprawa przeciw Hofrichterowi odbędzie się w połowie kwietnia; wyjątkowo tym razem ogłoszony będzie nietylko wyrok, ale także jego motywa.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 marca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, pos. Kunicki zgłosił wniosek o upaństwowienie polskiej szkoły realnej w Orłowej na Śląsku.

Po odpowiedziach na interpelacye ministrów Georgiego i Stürgkha i uzupełniających wyborach do komisyj, przystąpiono do dyskusyi nad ogólną ustawą o kolejach lokalnych. Zabiera głos minister kolei Vrba.

O przyboczną Radę szkolną.

Wiedeń. (B. kor.) Komisya szkolna pod przewodnictwem pos. Germana obradowała wczoraj w sprawie wniosku o utworzenie przybocznej Rady szkolnej.

Sprawozdawca dr Tomaszewski wyraził życzenie, ażeby w zakres działania przybocznej Rady włączono przedewszystkiem szkolnictwo średnie.

Pos. dr Gessmann wyraził powątpiewania co do działalności Rady.

Minister oświaty hr. Stürgkh oświadcza, że nie może uznać bezpośredniej potrzeby utworzenia takiej Rady przybocznej, ponieważ zarząd szkolny i bez tego zapomocą ankiet zasięga zdania fachowców i nawet ludności samej.

Pos. Pernerstorfer żądał, aby w takiej Radzie uwzględniono także żywioły niekatolickie.

Na tem obrady przerwano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 marca.

Dlaczego Bank rozbili?

Lwów. Dzisiejsze popołudniowe „Słowo Polskie" zamieszcza artykuł o Banku przemysłowym na podstawie informacyj swego współpracownika, który rozmawiał w tej sprawie z doradcą prawnym ks. Lubomirskiego, adwokatem Dziedzicem.

Adwokat Dziedzic oświadczył, że sprawa dyrekcyi Banku przemysłowego była tylko przypadkowym (!) zewnętrznym powodem rozbicia rokowań. Istotę rokowań stanowiły różnice dążeń o wpływy w Banku (?!). Przedstawiciele Escompt-Gesellschaft wyraźnie zaznaczyli, że chcą mieć wpływ na kierunek Banku — (Oczywiście! A za cóż dają pieniądze? Przyp. Red.), a grupa ks. Lubomirskiego żądała, aby wpływ ten pozostał jedynie przy elementach swojskich.

W grupie ks. Lubomirskiego istnieje myśl założenia Banku przemysłowego samoistnego z ewentualnym spółudziałem innych kapitalistów wiedeńskich (sic!).

Izby aptekarskie.

Praga. Czeskie dzienniki donoszą: W ostatnich dniach toczyły się w Wiedniu narady organizacyi aptekarskich z całej Austryi, na których zajmowano się sprawą utworzenia Izb aptekarskich. Zastępcy organizacyj czeskich żądali utworzenia Izby aptekarskiej dla Czech w Pradze i podzielenia jej na sekcyę czeską i niemiecką. Organizacye niemieckie zaś żądały utworzenia osobnej Izby aptekarskiej dla niemieckiej części Czech.

Przy głosowaniu za wnioskiem niemieckim, głosowali także Polacy i Słoweńcy. Wniosek niemiecki przyjęto 22 głosami przeciw 7.

Przed otwarciem Sejmu.

Budapeszt. Prezydent Sejmu Gaal, który należy do partyi Kossutha oświadcza, że ani on, ani partya dotąd nie powzięła uchwały, czy ma brać udział w odczytaniu mowy tronowej przez arcyks. Józefa w zamku królewskim.

Partya Justha uchwaliła nie brać udziału w tej uroczystości.

Prezydent Gaal oświadcza, że na poniedziałkowem posiedzeniu Izby dopuści do dyskusyi nad interpelacyą w sprawie udziału dworu w pogrzebie Luegera.

Izwolski ambasadorem.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga: Obiegają pogłoski, że Izwolski ma zostać ambasadorem w Berlinie.

Zamach marynarza.

Baku. (Pet. Ag. tel.). Żołnierz marynarki wojennej dał do komendanta portu wojennego Koljubanowa dwa strzały rewolwerowe — nie trafił go jednak. Gdy miano sprawcę zamachu aresztować, zranił on się ciężko wystrzałem w głowę.

Sytuacya w Grecyi.

Ateny. Między rządem a Ligą wojskową wybuchł konflikt. Liga domaga się usunięcia szeregu wyższych urzędników i profesorów uniwersytetu.

Zamieszki w Persyi.

Teheran. (Pet. Ag.). Ogłoszono tu odezwę — wzywającą ludność, aby z powodu obecności obcej siły zbrojnej w kraju na znak żałoby narodowej nie obchodziła święta nowego roku, lecz pieniądze, przeznaczone na uroczystość, oddała do dyspozycyi rządu. Regentowi udało się nakłonić urzędników ministerstwa spraw zagranicznych do podjęcia pracy, wstrzymanej z powodu konfliktu z ministrem skarbu.

Strajk tramwajowy.

Bogota (Kolumbia). Kiedy kolej miejska, należąca do amerykańskiego Towarzystwa, podjąć chciała ruch, wstrzymany z powodu ostatnich wykroczeń, przyszło ponownie do poważnych zaburzeń ulicznych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 marca.

Zjazd fotografów z całej Galicyi rozpoczął dziś w Krakowie obrady. Pierwsze inauguracyjne zebranie zjazdu odbyło się dzisiaj o g. 11 przed południem w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego.

Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli jako przewodniczący p. Sebald, jako zastępca przew. p. Henner, a jako sekretarze pp. Malisz i Kuczyński. Referat na temat upadku zawodu fotograficznego wygłosił p. Malisz. Referat o zniżeniu cen artykułów fotograficznych, wygłosił p. Kuczyński.

Po nader ożywionej dyskusyi powzięto uchwały w sprawie założenia krajowego komitetu fotografów, mającego czuwać nad interesami zawodowymi.

Dziś o g. 7 wieczór w sali hotelu pod Różą odbędzie się zebranie uczestników zjazdu.

Oryginalna jazda na Saksy. Wczoraj popołudniu, wskutek sygnałów służby kolejowej zatrzymano nagle idący wiaduktem warszawskim pociąg robotniczy, wiozący z Krakowa wychodźców do Prus. Powodem zatrzymania pociągu było spostrzeżenie przez służbę kolejową na dachu jednego z wagonów siedzącego mężczyznę, którego po zatrzymaniu pociągu, służba kolejowa sprowadziła z dachu, pouczając, że w ten sposób jeździć nie wolno. Oryginalnym podróżnym okazał się niejaki Józef Dajduk, robotnik ze Szczurowy, zdążający wraz z rodziną na Saksy. Dajduk tłómaczył się, że w wagonach „śmierdzi" i panuje ogromny ścisk, jest mu więc wygodniej i zdrowiej jechać przy świeżym zefirku na dachu.

Czynionych mu uwag, a zwłaszcza pociągnięcia do odpowiedzialności za tę jazdę, Dajduk nie chciał w żaden sposób zrozumieć.

300 arkuszowa petycya. Wczoraj na krakowski dworzec kolejowy przybyła pewna włościanka z Bieńczyc, usiłując nadać paczkę, zawierającą 300-arkuszowe podanie do cesarza. W podaniu tem, czy traktacie, własnoręcznie pisanem, włościanka owa oprócz swoich spraw osobistych, porusza najrozmaitsze temata polityczne, społeczne i ekonomiczne, pisane właściwym sobie językiem. Oryginalnej tej przesyłki nie przyjęto jednak. Włościanka, jak się okazało, była swojego czasu skazaną przez sąd na 6-miesięczne więzienie za znieważenie żandarma, od kary jednak została uwolnioną jako umysłowo chora.

Zatrucie alkoholem. Wczoraj po g. 10 wieczór na dworcu kolejowym w Krakowie upadł nieprzytomny jakiś około 50 lat liczyć mogący mężczyzna. Do chorego zawezwano pogotowie ratunkowe, które stwierdziło zatrucie alkoholem. Po przeszło 3 godzinnych usiłowaniach zdołano alkoholika przywrócić do przytomności. Zajęła się nim następnie policya.

Wzloty Rougiera. „Loc. Ang." donosi z Paryża: Awiatyk Rougier urządził wczoraj ponowny wzlot nad morzem z Monaco do Cap Martin, stamtąd do Cap Dail i z powrotem do Monaco. Dziś chce urządzić Rougier lot z Monaco do Nizzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·77. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 678·25. Akcye węg. zakł. kred. 810·50. Akcye Anglobanku 319·50. Akcye Unionbanku 667·50. Akcye Bankvereinu 552·50 Akcye Länderbanku 502·50. Akcye kolei państwowych 719·50. Lombardy 124·—. Akcye fabryki broni 407·—. Akcye tytoniowe 383·50. Alpiny 774·50. Rima-Muranyi 66?·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2692·—. Losy tureckie 242·—. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 18 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·40. Tow dyskontowe 196·—.
Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 marca. Pszenica na kwiecień od 13·67 do 13·68; pszenica na maj od 13·52 do 13·53; pszenica na październik od 11·24 do 11·25; żyto na kwiecień od 8·54 do 8·55; żyto na październik od 8·10 do 8·11; owies na kwiecień 7·28 do 7·29; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·21 do 6·22; kukurydza na lipiec od 6·37 do 6·38, rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.
Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne, pięknie.

Z powodu wyjazdu

parcela frontowa z oficyną w najzdrowszej dzielnicy, blisko plant, do sprzedania. Wiadomość: Łazienna 5, I piętro, na wprost schodów. 2190 1 4

Dom czynszowy

1 piętrowy, o 13 ubikacyach, dobrze się rentujący, położony obok rogatki, jest na korzystnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia pod **A. P.** poste restante **Kraków.** 2187 1 3

Poszukuje się inteligentnej osoby do wspólnego prowadzenia pensyonatu. Zgłoszenia: **A. B. 100.** poste restante **Kraków.** 2070 1 2

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 4. — poleca

Wina francuskie białe słodkawe i czerwone smaczne 1/1 butelka 3 kor.

Wino czerwone Dalmatyńskie słodkawe wyborowe 1/1 butelka 1·20 kor.

Malagę kuracyjną i Maderę 1/1 butelka 3 kor.

Szampan prawdziwy francuski **„Aubertin"** 1/1 butelka 7 kor.

Szynki pragskie. 2185 1 10

Wszelkie wina deserowe i stołowe na miarę i butelki.

Koniaki, rumy, herbaty i t. d.

Maszynista

egzaminowany, ślusarz maszynowy, posiadający dobrą praktykę z fabryki dachówek, tartaku, młynów i przy świetle elektrycznem, poszukuje posady zaraz. St. W. Jarmula, Tarnów, Targowa l. 4. 2176 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie do teatru, na wieczorki, ranty, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 1369 10 12

Rower mało używany, z kołem wolno biegnącem, tanio do sprzedania. — Wiadomość u M. Wohlfeilera, ul. św. Józefa l. 11, II p., na prawo, między godziną 10 a 11. 2184

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 61 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1854 10 10

Parcela budowlana

narożnik ul. Smoleńskiej i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńska 16, parter. 1426 5 5

Ogłoszenie.

WALNE ZGROMADZENIE

członków

Towarzystwa pożyczkowego „Samopomoc"

w Radomyślu Wielkim,

odbędzie się **dnia 3 kwietnia 1910 r.** o godzinie 4-tej po południu w biurze Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej rewizyi w maju 1909 r. i powzięcie dotyczących uchwał;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1909;
3) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1909;
4) Wybór 3 członków Rady nadzorczej;
5) Wybór komisyi rewizyjnej;
6) Rozdział zysku z roku 1909;
7) Ustanowienie stopy procentowej od udzielić się mających pożyczek członkom w roku 1910;
8) Wnioski członków. 2181

W razie braku kompletu statutem wymaganego, odbędzie się **dnia 10 kwietnia 1910 r.** o godzinie 4 po południu z tymsamym porządkiem dziennym powtórne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych członków, prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Radomyśl Wielki, d. 16 marca 1910.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa pożyczkowego „Samopomoc" w Radomyślu Wielkim, Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Prezes **Szymon Gärtner** Sekretarz **Izaak Weg**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ" 1616 8 0

Na wiosnę 1910! Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

54 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w poniedziałek dnia 18-go kwietnia 1910 roku** o godzinie 10-tej przed południem, w sali austr. Towarzystwa inżynierów i architektów **w Wiedniu (I., Eschenbachgasse Nr 9).**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1909.
2) Sprawozdanie Wydziału nadzorczego z zamknięcia rachunków za rok 1909.
3) Wniosek Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku.
4) Wybór Wydziału nadzorczego.
5) Wybory do Rady nadzorczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej włącznie do dnia 11go kwietnia 1910 r.: w Wiedniu** w c. k. uprzywil. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank); **w Pradze** we filii tegoż Banku; **w Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Eskompte-Bank) i w filii c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych; **we Lwowie** w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** w filiach tegoż Banku; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, w Narodowym Banku dla Niemiec i w Banku dla handlu i przemysłu; **w Frankfurcie n. M.** w Związkowym Banku niemieckim; **w Stuttgarcie** w Wirtemberskim Banku Związkowym; **w Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris; **w Londynie** w Banku angielsko-austryackim (Anglo-Austrian Bank) i w filii c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych, a to zapomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w tym celu powyżej wymienione kasy wydają bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze wraz z potwierdzeniem na złożone akcye otrzymają karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, podpisać własnoręcznie.

Wiedeń, w marcu 1910. 2128

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Kupuję wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: **„Cesyonaryusz"** do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1628 7 10

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 210 18 20

Pensyonat

dawniej Szremer i Kaplińskiej, Kraków, Szpitalna 19. Pokoje bardzo wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Obiady od kor. 1·30 w domu i na miasto. 1536 9 10

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu

ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 10 15

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 12·30 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4 o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1445 15 20

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 959 7 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 14 11 0

WINA! WINA! WINA!

sprowadzane wprost z miejsc produkcyi

Węgierskie

Austryackie

Francuskie

Reńskie — **poleca Magazyn Juliusza**

Hiszpańskie — **Grossego w Krakowie.** 2068 2 4

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

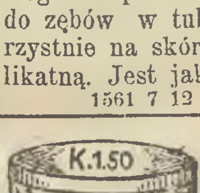
D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telefon 861.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien, drut kolczasty i taśmowy pocynkowany i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej, stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1617 7 0

Nareszcie czysta

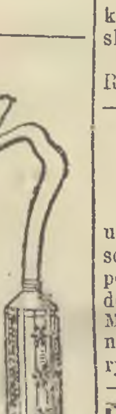
(„ENDLICH REIN")

jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów w tubach (prawnie ochr.) „Endlich rein" wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione, oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje. 1561 7 12



Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.



SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI

w Kamienicy (Chemnitz). 1782 3 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Panienka

z dobrego domu, znajdzie przy poważnej rodzinie opiekę i pokój wraz z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość Garncarska 14, parter, na lewo. 1893 3 3

Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi w Wielki Wtorek, dla Miejscowych w Wielką Środę 18-5 10 12

Józef SIERMONTOWSKI

fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ul. Bracka.

W Zakopanem

do sprzedania lub wydzierżawienia willa o 12 pokojach z urządzeniem. Zgłoszenia: A. Grabowska, Wieliczka. 1891 9 10

Bluzki

szlafroki, halki i t. d. w najnowszych modelach na r. 1910, w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedaję po cenach nader niskich — **E. STERN, Szeroka 10.** 2089 2 5

Parcelę budowl. lub dom

kupię zaraz. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pisemne, zawierające bliższe szczegóły, przyjmuje S. Goldman, w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 14. 2091 3 5

Kamienice

kupię w Krakowie. Gotówka 30—40 tysięcy koron. Zgłoszenia pod **„Kupno"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu. 2092 3 3

Koncypienta

poszukuje adwokat **Dr Zdzisław Hubert w Żabnie nad Dunajcem.** — Posada zaraz do objęcia. — Podać warunki. 2095 3 3

Architekt

kand. budown. poszukuje posady w biurze lub jako kierownik budowy. Zgłoszenia pod „Architekt" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2082 3 3

Młoda inteligentna osoba

z ładnem szybkiem pismem, poszukuje zajęcia biurowego lub jako towarzyska do starszej pani, za skromnem wynagrodzeniem. **O. S.** poste restante **Kraków.** 2076 2 3

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 101 30 0

Pożyczki

urzędnikom rządowym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, pocztmistrzom, adjunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1000 K jak najdogodniej: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Ma do wypożyczenia 40 milionów koron na hipoteki miejskie i dobra. Za rychłe przeprowadzenie ręczy się. 2057 5 9

Do matury seminaryalnej przygotowanie dokładne. Rezultaty pewne. Uczę języka ruskiego i literatur. Wiadomość J. M. 28. poste restante Kraków. 2100 3 4

Kupię zaraz gater

cały żelazny, mało używany, w dobrym stanie. — **P. P. 21.** poste restante **Kraków.** 2186 1 3

Do wynajęcia od 1 lipca

przy ul. Szlak 8, mieszkanie na I p., z 9 pokoi, łazienki, kuchni, z ogrodem. Na żądanie stajnia i wozownia. — Oglądać można od godz. 3 do 4. Bliższa wiadomość na ul. Michałowskiego 14a, I p., mieszkanie Nr. 9. 2107 2 3

Meble

lustra, obrazy, rzeźby, akwaryum, książki, z powodu wyjazdu do sprzedania. Oglądać można do 10 rano i od 2—5 po poł. Ul. Rakowicka 14, II p. 1993 2 2

Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy placu Dominikańskim 3 w Krakowie, 2 duże frontowe pokoje na kancelaryę, albo na magazyn krawiecki lub mód i t. p., lub na mieszkanie kawalerskie z umeblowaniem albo bez mebli — nadto 3 pokoje frontowe z kuchnią. 2110 2 3

Kantorzysta

z 3 letnią praktyką biurową, z ładnem pismem, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod **A. 4.** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 2114 3 6

Dobra przeszło 800 morgów

z angielskim ogrodem, o 30 minut od stacyi kolejowej, sprzedam lub zamienię na kamienicę. Zgłoszenia pod **„Warunki korzystne"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2117 2 3

Cukiernia hygieniczna

przy ul. Karmelickiej L. 17.

przyjmuje wszelkie zamówienia na święta po nader niskich cenach. Babki od 1 K, Serniki, Przekładańce, Mazurki, Makowniki i Torty od 3 K i wyżej, Wielki wybór baranków i kwiatów. 2123 2 3

Spólnika z kapitałem, poszukuje doświadczony, wszechstronnie rutynowany handlowiec i przemysłowiec, celem objęcia bardzo korzystnych i poważnych zastępstw materyałów budowlanych i technicznych. Zgłoszenia adresować: **Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 777** poste rest. **Kraków.** 2133 2 5

Na Wielkanocne święta

poleca wyroby cukiernicze

Cukiernia Nowaka w Bochni

ooo

Przy zamówieniach ponad 20 kor. opakowania nie liczy się. Cenniki wysyła za darmo i opłacone. 2096 5 9

Pożyczki

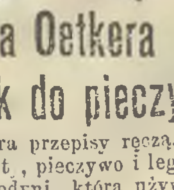
1803 10 11

dla P. T. urzędników państw., autonomiczn., oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu.** Lwów, Kopernika 28, II p.

Panna z ukończonem seminaryum, władająca tak w piśmie jak w słowie językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. **W. L. 2.** poste restante **Kraków.** 2087 3 3

Kamienica II. piętrowa

przy ulicy Felicyanek 21, z ogrodem, ewent. parcelę budowlaną do sprzedania za 80.000 kor. Wiadomość tamże. 1983 2 2



Dra Oetkera proszek do pieczywa

i Dra Oetkera przepisy ręczą, że się udadzą babki, pieczywo i legumininy. Każda gospodyni, która używa proszku do pieczywa Dra Oetkera, będzie się cieszyć z pieczywa i przekona się, że użycie tego proszku oznacza

połowę pracy, podwójny wynik.

Książka z przepisami za darmo w każdym handlu lub za darmo opłaconą wysyła

Dr A. Oetker

Baden-Wiedeń. 665

Główna siedziba Bielefeld.

Zastępca: Aleksander Czerwiński w Krakowie.



Za darmo

nie dostanie, ale po następujących bajecznie niskich cenach:

FIRANKI koronkowe do okien, białe lub kremowe, w trwałym gatunku i w pięknych najmodniejszych wzorach, 3 metry długie, 95 cm. szerokie za parę K 3·05.

POTIERY w kolorze bordeau lub zielonym, gładkie lub w pasy, bardzo gustowne i w dobrym gatunku, 3 metry długie, za parę K 2·60, 3·10, 3·70, 5·—.

1897 4 0 Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy Galic. specyalny eksportowy Dom dywanów

Marek Boritz w Przemyślu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.